



KSIEZNICZKA CHINSKA

TURANDOT

Groteska basniowa
z Fabie Teatrali Carlo Gozziiego

Mhil Zegadłowicz

WOJEWÓDZKI URZĄD
Kontrola Programów Edukacyjnych i Widowisk
KRAKÓW

zawala się na wykonanie
programu p. t. *Księżniczka Chińska*
Turandot

Nr. *5-11*

28. IV. 58 *her*
(data) (Podpis)

2

PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY
KRAKÓW-NOWA HUTA

Myer...

O s o b y g r o t e s k i :

Altun	- cesarz Chin
Turandot	- księżniczka chińska
Adelma	- księżniczka tatarska, niewolnica Turandot
Selima	- niewolnica Turandot
Skirina	- matka Selimy, żona Baracha
Timur	- Król Astrachanu
Kalaf	- jego syn, piękny królewicz
Barach	- były wychowca Kalafa
Ismael	- paź świętego królewicza Sumazkanad
Pantalon	- minister Chin
Tartalia	- kanclerz Chin
Truffaldino	- przywódca rzeźców
Brigella	- marszałek Chin
Uczeni w piśmie	
Niewolnicy	
Niewolnice	
Dworzanie	
Murzyni	

Tartalia : / uczenie, prelekcyjne /
 Panie i Panowie ! Zważywszy, że
 moi poprzednicy właściwie
 istnieć nie muszą - więc że
 ja jeden istnieje prawdziwie
 ponieważ - iż - oczywiście -
 klin klinem, a klinem klin -
 przeto właśnie ja jestem
 / tam tam gwałtownie za sceną /
 Tartalia,
 Tartalia, kanclerz Chin -
 / tam, tam powtórnie rozbrzmiewa /

Pantalon: Nisko

Truffaldino Pokornie

Brigella Najniżej

Tartala Zbem o podłogę tłukey

Razem : Przychodzimy, aby objasnić wam ,
 kochani, dzisiejszą sztukę.

Pantaleon : Najmilsza księżniczka Turandot ...

Truffaldino : Dopuście mnie do głosu.

Brigella : Najszłodsza główka Turandot

Tartalia : Nawarzy nieco bigosu

Pantaleon : Ach, Turandot, ach Turandot -
 przesłodka sekutnico -
 / z namysłem /
 ach Turandot, ach Turandot
 Kogoż twe imię nie wzruszy !

Brigella :

Bacznosc - ach, Turandot -
jesteś marszałkiem mej duszy

Tartalia :

Pewnik się jawny tu przebija
ta Turandot, to mała żmija,
wszelka z nią gra - pewna przegrana!
Ta Turandot, to sztuka szczwana
(pauza)

Radzę unikać dworskich bram !

(tam tam głośno)

Pantaleon

O publiczności - ach, znów tam, tam!

Truffaldino

X
Cześć wam - olśnimy serca i rozumy
dekoracje są nowe, nowe kostiumy -
dajemy, co możemy : przepych i prostotę
zgrzebne płótno, jedwabie, ozdoby
złoto.

Chcecie wiedzieć, skąd mamy jedwabie
i szaty ?

Subwencje, substydia, kredyt, prolongaty
byle interes szedł -

(śpiewa)

Uroczy chiński kraj, tam ma ojczyzna-

Polwinięty dekoracje
Zawracanie głowy -

na scenie jeden ma rację -
aktor morowy.

Brigella :

Pantalon Och, Turandot!

Tartalia Och, Turandot!

Truffaldino Ach, Turandot !

Brigella Ach, Turandot !

Pantalon A teraz, by uniknąć
zapytań i sporów
pozwólcie przedstawimy
gry naszej aktorów.
/ Rozsuwa się zasłona. Na scenie krzątają się
aktorzy, kostiumy porozkładane na sprzętach/

Truffaldino / z aktorem grającym rolę Altuma/
Więc najpierw pan *Rymkowski Słownik* ...
grał będzie ojczulka.
aktor świetny - z gieszów, z mowy, z min
stworzony jest poprostu na cesarza Chin.
~~Gdy się Chiny wyzwolą z pod terroru jarzem -~~
~~zostanie niezawodnie Mongółów cesarzem.~~
Dziś jako cesarz Altum, gra rolę łagodną,
Kto w sobie taki nadmiar srdecznej urody
ma-dalibóg - nikomu nie zamąci wody.

Pantalon / z aktorką, grającą rolę Turandot /
A oto Turandot
kreuje pani *Idonka Marianna*
artystka z bożej łaski,
wyglądem przypomina barwione obrazki,
na chińskich drzeworytach.
Ach, Turandot, ach, kwieciami
liczka jej się płonią -

Ach, Turandot, snów dziecię
światłem jest i wonią.

Brigella

/ z aktorem grającym rolę Kalafa/

Baczność!

Bohater Kalaf

Piękny król wicz Astrachanu -

rola przypadła w udziale panu ...

Lat dwadzieścia i parę,

przepisową ma miarę -

smukłość, ognistość, wziętość -

dobra piersi objętość -

stworzony na dowódcę wyćwiczonych rot -

jest kochankiem - och! Ach! Pięknej Turandot.

/ do widzów /

Spocznię

Pantalon

(z aktorem grającym rolę Timura)

A oto Timur

Astrachanu car -

przeznaczony ojciec księcia -

w życiu zwie się pać

Marschall... Stanisław

jak on tę rolę zagra,

nie macie pojęcia !

Świetnie ! Piramidalnie !

(wyprowadza Skirinę)

A oto pani *Lichodcha Maria*

- klaszcze powitalnie ! ...

Zagra rolę Skiryny,

Jest więc matką dziewczyny

Selimę zwanej

a żoną Cassana,

co się także zwie Zacharem

Parach
więc i ona Zarahowę, zwana.

Parach żył pod króla Astrachams dachem,
jako wychowca królewicza -

Tartalia

(z aktorem grającym rolę Paracha vol Cassana)

Stój - oto wiodę Paracha
herbu "trzy nazwiska"
znacie go z afisza, jako

Timur
.....

gdy Timur w koronie chadzał,
był *Parach* przy królewskim tronie,
z treści widowiska
wynika, że zwię się Kassan,
zrozumieście ?
Odwdź, wasan !

Pantalon

Och, Turandot, och, Turandot -
cierpliwości - już, już. Już zaczynamy -
jeszcze chwilunię, jeszcze się poznamy.

Truffaldino

(z aktorem grającym rolę Adelmy i Selimy)

Wpierw jeszcze powitanie !

Oto widzę dwie panie -

Oto pani *Adelma* *jednej*

Oto pani *Selima* *drugiej*

Pierwsza zagra Adelmę

księżniczkę tatarską.

Choć dziś jest niewolnicą -

postawę ma dziarską.

Żar serca z żarem słońca

Równomiernie dzieli

Nie dotykajcie - radzę -

byście nie spokeyli.

*Ja panu gra Selimę
kobieta niewolnicę
lecz uderzoną wolnością
za prośbą i pertraktacji*

Brigella

1 4 18
/z aktorem grającym rolę Ismaela/
Koleżanka...

Znana już z ról wielu,
dzisiaj gra w naszej sztuce
pazia Izraela.

Towarzysz zmarłych książąt,
nic w nim żołnierskiego,
nic a nic !

Och, Turandot !

panie....

~~he~~ chcę rzec, panie Ismael -

w tył zwrot !

marsz !

Pantalon :

więc już zapowiedzi,

Już po pierwszej spowiedzi.

O, pamiętajcie, kochani -

nikt was do kłamstwa nie zmusza -

wszystkiem jest gra i duch ,

żywość, akcja i ruch,

aktorski gest i dusza.

Przekreślamy naturalizm

- wszakże to tylko nuda -

tu wszechwładnie panuje

najcudniejsza złuda -

w nią wierzcie !

w złudę rampy, Mulis i kurtyny !

a czyny

tu zasłane ,

tu zdziałane,

tu ukochane
tu przecierpiane -

to są nasze czyny !
A piękne złudy
od prawdy nie mniejsze !

Och, Turandot !

Tartalia

Och Turandot

Truffaldino

Och, Turandot !

Brigella

Och, Turandot

Pantalon

A więc -

Tartalia

A więc -

Truffaldino

A więc -

Pantalon

Już gotowe chinskie cienie

Tartalion

Zaczynamy przedstawienie -

Brigella

dla kochanków pouczenie -

Truffaldino

dla tęskniących zamyslenie

Pantalon

dla młodych natchnienie -

Tartalia

dla starszych przypomnienie -

Brigella

dla znużonych odpocznienie

Pantalon

dla strapiionych ukojenie

Tartalia

dla wierzących uwiecznienie

Brigella

dla sceptyków okamgnienie -

Truffaldino dla czujących rozrzewnienie -
Pantalon a dla wszystkich przedstawienie
~~Brigella wtedy będzie /gong pierwszy /~~
Truffaldino W tam tam dźwięcznie wali młot -
Razem : O Turandot ! ~~O~~, Turandot ! /gong drugi /
~~X~~
Pantalon Jak barwną piłkę naszą sztukę
przerzucimy z sceny w życie -
zap ! przez rampę - hop ! - poleci -
wy ją sercem pochwycicie !
Raz drugi w tam tam wybik młot -
Razem O, Turandot -
/wychodzą/ już za sceną /
~~O~~, Turandot ! /gong trzeci/
/rozwiera się zasłona /
Poczyna się baśń !

A K T I.

/Brama i mur miejski. Na polach ponad murem wbite groteskowe
ścięte głowy z warkoczami /

S c e n a 1.

Kalaf : Są jeszcze dobre ludzkie serca !
więc dobroć ludzka nie wymarła !
Barach /wchodzi z przeciwnej strony /
Któż to sam z sobą tak rozmawia ?
Rękoma słów podkreśla rytm ?

Czyli mnie oczy mylą ?

To on ! - To on ! Więc żyje !

Ka - ka - laf ?!

Kalaf /zdumiony /

Barach !

Barach

/upojnie/ Kalaf !

Kalaf

Ciebież to witam ?

Barach ?

Barach

O królewiczu słodki ! Kalach !

/powitanie, uściski /

Kalaf

Nie jest żes duchem ? - Żyjesz ?

Z krwi jesteś i kości ?

Mogę cię dotknąć ?

Nie jesteś więc podobny lotnej zwiewnej chmurze

Która jawi się na chwilę, by zniknąć w lazurze ?

Naprawdę - Barach ! /całuje go/

Barach /odurzony/

Tak - to ja !

To ja, oczywiście !

Więc żyjesz -

Nagle z złotego pyłu wieczystego miasta

przed oczami twa postać jak jabłoń wyrasta,

jabłoń wonna, kwiecista -

A ja się śmieję wciąż !

O, chwile uroczysta !

/z dala cichy marsz pogrzebowy. Groteskowe ścięte
głowy robią półobrotu, jakby nadśluchiwały/

Kalaf :

Pst ! Ciche ! Nie zdradz mnie !

Królestwo moje zawisło na kółku -

Jestem tylko Kalafem.

Barach

Jak słodki napój siorpią moje wargi

to imię Kalaf! Cece! Kalaf!

I śmiać mi się chce - śmiać - śmiać -

Kalaf! tylko Kalaf!

Kalaf

Dobrze! Lecz ty! Skąd ty się wzięłeś tutaj?

Zdumienie moje równe twemu.

Byłem pewny, żeś umarł, przepadł, zginął -

aż oto na ulicy, w porannej godzinie

spotykam cię, mój stary, akurat w Pekinie!

Jak się to stało?

Barach

Jak? Poprostu, oczywiście -

naturalnie, zwyczajnie - jak ?

Gdy państwo twego ojca

i dom diabli wzięli -

nie mogę napatrzeć się tobie, serdenko -

Kalaf

No, no - dalej -

Barach

Krótko i węzłowato,

Wojsko w rozsypce,

Wielki książę Taszkentu

Taki syn, bandyta,

Urwipołec, cholera,

wali, gromi, niszczy,

jednym słowem: wojna!

wtedy i ja zraniony -

łatwo o ranę w bitwie, gdy się nie uważa -

przedewszystkim ostrożność!

Wtedy i ja zwiąłem do miasta.

przekłeta godzina -

usłyszałem ... ach, te wojny, te wojny -

napelnić mógłbym łzami ocean spokojny.

Kalaf

7-12
Cóż usłyszałeś - co cię tak wzruszyło ?

Barach

O śmierci twego ojca
i o twej śmierci, Kalafie !

Żółte są złe godziny !

Niema królewskiej rodziny.

A tam w dole, w ulicach krzyk, wrzawa -
pisk, jęk, kurzawa -
śmierć kosi.

Co robić ?

Chwilę jeszcze zwlekam -

Lecz wszyscy uciekają, więc i ja uciekam -
wróg już przy zamku progach -

Uciekam, ile sił w nogach

a za mną żółte zło - grzmi - huczy, jak morze
- zło widzę zawsze, wiesz, w żółtym kolorze.

Mijają noce, dni -

trwało to wieczność.

Wieczność wartko płynie -

po dwu miesiącach stanąłem w Pekinie -

W ciągłym strachu -

tylu szpicłów wszędzie -

nazwałem się Hassanem -

jestem tutaj Persen -

Pers Hassan !

I tak to się stało niespodzianym trafem,

że ja jestem Hassanem ty tylko Kalafem.

Jestem Pers z krwi i kości -

perską mam urodę -

gram w szachy, siadam w kucki

i mam po pas brodę.

Kalaf

Pers urodzony !

Nikt nie pozna, że Hassan był kiedyś Barache

Barach /z lękiem/ Pst ! Pst! Niema Baracha

/poufnie/

Potem - potem - spotkałem kobietkę -

Kalaf

/śmieje się / O, żółta godzino !

Barach

Kalafku - nie ! Nie żółta -

Lecz różowa cała -

więcej - była różowa

ale spłoszyła !

Ach, cóż to za kobietka -

kobietka - mój Boże !

Więc na myśl zaraz przyszło :

dom - jadalnię - łożo.

Sprzedalem szpadę, sygnet -

wziąłem ślub z niewi₂stką

i uwiłem spokojnie

ciche, słodkie gniazdko.

Kalaf

Doprawdy ? żonka ? Gniazdko ?

I to ty Ba...pst....chcę rzec, Hassanie ?

Barach

Hassan ! Hassan ! - tak panie ,

Cóż ! Milczę w domu - ona mówi, mówi -

wymowę ma płynną.

Ona ma zawsze słuszość,

tak jak być powinno.

Zawsze w małżeństwie

mówię : w dobrym małżeństwie !

Dobrze mi z tym !

Nie tak szczodrze, dostatnio ,

jak bywało może -
 lecz mam porządek, jadło
 i wygodne łożo .

Zadowolony jestem.

A jak się tobie wiedzie

Kalafie, mój książę ?

Ciągle mówię o sobie -

tak się rzadko zdarza

pomówić -

- nawiasem - ona także

mnie za Persa uważa.

Ona - znaczy żona -

za Persa prawdziwego

i w spisie ludności

figuruje jako Hassanowa - Tak !

Lecz to tak mimochodem !

A co z tobą ? Co z tobą ?

Kalaf

Otóż, w dniach onych przerażenia, gromu -

W szatach żebraczych, ja, ojciec i matka

ukryliśmy się w mieście Astrachanie.

Drogi Zarachu, chciałem rzec Hassanie,

Nigdzie schronienia - głód, nędza, zimno -

cierpiełeś tak, Barachu ?

Barach

Przekłeta pamięć żółtych dni !

Kalaf

Nieszczęsnych chwil splatały się ogniwa,

aż nas łańcuchem złowrogim opłotły.

upiorny pochód !

To ojca, to znów matkę dźwigałem na barkach -

Najdroższe brzemie !

Za nami szpiegi !

Więc ukrywanie się, ucieczka wciąż -

i znów ucieczka - wciąż i wciąż -

O mąko, wstydzie !

Hańbo królewskiej krwi !

Ileż tych miast, ileż tych wsi -

Płaczę, panie mój, płaczę -

choć też żyłem w strachu.

Barach

Kalaf

To nie wszystko jeszcze !

Na Kajkobada możnym, przewspaniałym dworze

w tatarskim kraju mająłem się na ogrodnika -

Barach

Znany to dwór carski -

i ty tam - tak poprostu - jak jeniec tatarski

za ogrodnika ?

O Konfucjuszu możny, kapiący od złota !

Kalaf

Żarka mnie tęsknota -

a miał ten car dziewczeczkę

o oczach z bławatów -

kochała bardzo kwiaty

więc królowną kwiatów

ją zwano: imię jej Adelma

Ileż razy koło mnie

jej maleńkie nóżki

przebiegały wśród robót

zwirowemi dróżki.

O szczęsna, słodka chwila,

która znagła zdarza -

że jej oczy musnęły

mnie, raba, nędzarza.

Może ten zwrok szlachetny.

który złe przenika -

okrywał królewicza

w szatach ogrodnika.

Któż to wie ?

Tymczasem nowa wojna

przeciw Alturmowi -

tutaj panującemu

cesarzowi

Chin -

zerwała głów koronę

i Kajkobadowi -

Co się stało z Adelą ? Nie wiem ,

co z królową kwiatów ?

Co z nią się stało ? Nie wiem .

Barach

I ciągły ból ?

Kalaf

wciąż nowe drogi - nowych mak

Barach

I znikąd szczęście ?

Kalaf

Cóż ty zwiesz szczęściem ?

Koń - strój jaki taki i trzos -

wszakżem ci dzrowy i młody -

wyzywam los !

Pieniądz, Barachu, złoto -

ileż nim zdobyć można -

wyrwałem się z objęć znużonych rodziców

i jestem oto

W Pekinie ! Podwignąć się chcę

ku słońcu czerwpmemu,

ku światłu złotemu
 podźwignąć się, ! Wydzwignąć !
 /zdala wrzawa/

Lecz cóż to za wrzawa
 potrząsa miastem ?
 I miota tłumy jak liście
 z ulic w ulice ?
 Cóż to za muzyka ?
 prawie, że łyzy wyciska -
 a w tonów naważności
 drży jeden - słyszysz ?
 jakoby, jakoby ... miłości !

Barach

/trwożnie / Wrzawa ? Muzyka ?

Kalaf

Tak ! Te dziwne brzmienia
 słyszysz ?
 Melodia poływa, wabi -
 i zarazem odtrąca /nadsłuchuje /
 Hassanie - co to jest ?
 Co to za dźwięk zmierzwiony ?
 Jak w febrze drży całe miasto -
 napływ ludności olbrzymi,
 oberżę przepełnione.
 Skąd - tyle - taka mnogość gości ?
 /wskazując w głąb/
 Patrz - spójrz, kochany Hassanie
 w onej chatce maleńkiej
 przytułek dała mi miękki
 na wonnym, ^{wionym} latosim sianie -
 poczcziwa, zacna niewiasta.

41

W obrębie całego miasta
nie było jednego łoża,
abym mógł głowę skłonić.
Dopiero ona niewiasta -
iście dobrocią bożą -
w dom mnie gościnny wpiściła -

Barach

Pocziwa, zająca niewiasta !?
Tam ? - w tej chatce maleńkiej ?
To ona, ona, ona -
O Boże, dzięki ci, dzięki -
to dom mój, moja żona !

Kalaf

Ta niestrudzona niewiasta -
to twoja żona, Hassanie ?

Barach

Radości skryć nie potrafię -
tak, ależ tak, to ona -
mówiłem ci o niej Kalafie -

Kalaf

Szczęśliwcem jesteś !

Barach

Ależ tak - oczywiście - bez sporu

/chwije głową /

Troszkę żółto, troszkę niebiesko -
więc razem prawie zielono
zależy od przewagi koloru.

Kalaf

/w podnieceniu/ Słysz, jak się burzy, rwie ulica
I ta muzyka - ta muzyka
pociąga, wabi i zachwyca
do szpiku kości mnie przenika.
Bądź zdrow !

Życie mnie woła z brzmiających arf
 Ciasno mi tutaj - za spokojnie -
 chcę dzisiaj barw, chcę barw, chcę barw -
 ludzi tłumów .

Barach

Chcesz iść - doprawdy ?

Kalaf

W życie , do ludzi -
 kędy się los przeważa -
 tam, gdzie ta pieśń
 /nadsłuchuje/
 tam iść chcę, do cesarza - do pałacu !

Barach

Ty - do cesarza ?

Kalaf

Ach, wszystko jedno !
 Byle iść.
 słuchać tej pieśni !
 Tak do cesarza -
 przed tron pójdę i próg -
 upadnę mu do nóg -
 w cesarskiej armii chcę służyć -
 przecież mnie przyjmie /ja, oczarowany/
 Muzyka gra -
 / chce się oddalić/
 Bądź zdrow !...

Barach

/przytrzyma go /
 Muzyka - muzyka -
 całkiem mi w oczach żółto.
 zostań - zostań !
 Ach, gdybyś miał warkocz, jak chińczyk
 za warkocz bym cię przytrzymał.
 Zostań !

Na pępek wszystkich bogów
zaklinam cię, zostań !

Kalaf Hassanie ! Barachu ! Puść mnie !

Barach Nazywaj mnie, jak chcesz -
jeno pozostań !
Nie chodź !

Kalafie ! Kalafka !
Ty nie wiesz, co to za straszna muzyka !
Ty nie wiesz co ona znaczy !
Och, dniu żółty, najżółciejszy !

Kalaf Co ty bredzisz ?

Barach Kalafie, Kalafku - Kalafeczku - Jedyny !
Chcesz się zaciągnąć do carskich ~~raz~~ rot -
a cesarz ma córkę,
a cesarz ma córkę
księżniczkę Turandot !...

Kalaf Cóż mnie to obchodzi ?

Barach Posłuchaj dalej...
Ona Turandot...

Kalaf Turandot ? Jak ! Turandot ?
Skądś znam to imię -
Czy to nie przez nią padł
syn Kajcobada, Cemin?
Czy to nie ona była pochodnią,
co rozpalila tę wojnę,
w której utracił życie i tron Kejcobad ?
Tak mi mówili mulnicy -

zapewne plotki - tłum z ziarnka
czynim korzec pszenicy .

Barach

To nie plotki ! To prawda !
Całkiem żółta prawda ,
Kalafie ! Te kobiety
Ach, ta Turandot !
Ohydny żółty naród -
z warkoczami, potworny !

Kalaf

A Turandot ?

Barach

Turandot ? Żółć we mnie zbiera -
na samo brzmienie rzygać się chce -
takie to złe.

Turandot ! Księżniczka chińska! Córka Altuma !
O, czemuż dziecioróbstwem parał się ten zacny
mąż... by z niego zrodził się tak jadowity wąż !

Kalaf

No, pięknie, ładnie, lecz powiedz mi,
co o niej wiesz ?

Barach

Tej baby przeklętej strzeż się, strzeż !
Piękna jest i niegłupia -
W tem całe nieszczęście !

Kalaf

Czemuż się tedy złościysz ?

Barach

Piękna ? - to mało- Prześliczna !
Mądra? - to mało - przemądra !
Księżyc, co z srebrnej chmury
patrzy na ten świat -
piękniejszej nie obaczył
od tysiąc, lat.

Malarz - choćby pożyczak
 barw z nieba błękitu -
 przezroczystości od szkła,
 gładkości od nefrytu -
 nic nie poradzi - nic
 i zniechęcony
 farby rzuci i pędzel
 bezradny, znużony -
 Taka szelma nadobna !!

Kalaf

No, no - no i cóż dalej ?

Barach

Co dalej ? - Naturalnie,
 że tak wielkie wdzięki
 wciąż wabia pretendenta
 do uroczej ręki.

Założnicy, książęta
 z bliższych i dalszych stron -
 niebożątka klękają,
 całują jej tron.

A ona, wiesz co robi ?

Kalaf

Smieje się z nich, zapewne -

Barach

Smieje ? To byłaby fraszka !

Dla niej to jest coś więcej niżeli igraszka -
 obraża konkurentów, wymyśla i hańbi
 - stąd te wojny nieszczęsne !

Kalaf

No, a ojciec ?

Barach

Jej ojciec ? Ano wielce rad był konkurentom,
 lecz córuś prośby ojca za nic ma, nie zważa
 i "nie chce", chce być panną " wciąż "nie chce"
 - wciąż

powtarza !

A niechże zżółknie, zmarszczy się - głupia papużka
jak w słońcu poniechana zeszłoroczna gruszka !

Kalaf

Hassan, Hassan - jakiś ty nie elegancki !

Barach

Akurat elegancja - gdy mnie ból przenika -
dwanaście wojen jedna zrobiła podwika

*Ojciec i matka, lecz ona
nie ma ojca i matki
i jej matka i ojciec
są w niebie i w ziemi*

Lecz starość wie dzie widmo rychliwego zgodnu -
z sieroctwem kraju wielkim, bez następcy tronu,
Przeto razu pewnego rzekł : krnąbrna niewiasto,
nieszczęście na kraj ^{obcy} wolaśz, na mnie i na miasto
Przeto rozkaz ci daję - za mąż wyjdź coprędzej,
dość dumy twej, dość wrogów, dość wojenne nędzy
stary jestem i nazbyt wielu wrogów czyha,
których w rozpatrz i gniewność popchnęła twa pycha
przeto ...

Tak to mówił - pośta dziebko i morowiec -
samo się słowa wiążą w trzynastozgłoskowiec.

Kalaf

No, no i co ?

Barach

Turandot na to: Tatuściu, nie !
Znów ojciec woła: rób co chcesz,
byle się te wojny skończyły

A ona: "Ja ? Jakżesz ja to zrobię!"

Ojciec: "Wszystko mi jedno,
byłem tych zalotników już nie widział więcej,
do krośset diabłów, krośset milion stutysięcy"
- krzyczy ojciec i krzyczy - a córka się łasi,
ustami i rączkami gniew ojcowy gasi!

Kalaf

I na to mnie tu ^{Tur} czymasz?
byle pleść kosałki?

Puść mnie !

Chcę iść do miasta, który mnie tak nęci.

Barach

Stój, czekaj, stój, posłuchaj, co się stąd wyświęci

Kalaf

Wiem! Wiem!

Toć całe miasto tę historię zna.

Gdy myślę o tym, śmiech mnie bierze pusty.

Więc uprosiła tatusia,

że ten warunek kładzie,

by przed królem, przed dworem

i przy pełnej radzie

załotnik stanie gładki,

Ona mu zada trzy zagadki...

Barach

I to cię śmieszy? Takie "coś"?

Kalaf

Ona mu zada trzy zagadki -

Zgadnie - będzie mu żoną, lecz

jesli nie - odda głowę pod miecz.

Czy tak Hassanie?

Wszak taki koniec twojej bajki?

Barach

Żadna mi bajka - to prawda i prawo !

Co dla innych jest życiem, dla niej jest zabawą.

Spojrz jeno tam nad bramą -

~~tam wbite na kracie -~~

szczerzą zęby obcięte głowiny

tych, którzy nie umieli rozwiązać zagadek.

Wszystko książęta z rodu! Głupcy!

Szli na lep jak muchy, a teraz koniec - szlus !

Kalaf / z obrzydzeniem/ Ohydne !

Barach Kto portret choć jej raz zobaczy
portretami Turandot cały kraj zasiany-
jak much tych obrazeczków-
ten już szaleje jej pięknym pijany,
idzie zgadywać i umierać.

Kalaf Głupcy! Błazny! Gogusie! Pajace!

Barach Nietylko gupcy, dudki, mamisynki,
nie wartogłowy tylko, ach , niestety,
najmędrsi nawet zgupieli i idą na śmierć.
Tak i dziś właśnie książę Gemarkandy.
piękny, ach - krew i mleko, piękny Kingonlan,
i mądry, mądry, poszedł na ten lep.
Ojciec jej perswaduje,prosi, daje opór.
A ona się usmiecha:"niech idzie pod topór!"
/ muzyka coraz bliższa/
Słyszysz? Słyszysz? Zasłon sobie uszy,
kusi cię jeszcze gra ?
Werbell!
Przed chwilą żył ... /ciszej/
Chcesz jeszcze isc do miasta?

Kalaf /wzburzony / Kobieta ? Kobięce serce?
a więc przyroda, która barwne rodzi kwiaty,
niebo/błękit stwarza, zielne aromaty,
taki wydaje pomiot?

Barach

Napewno stało się to w żółty dzień?

W żółty napewno!

Mam pasierbicę, córkę żony mojej-

zwie się Selima -

służy w pałacu, jest niewolnicą Turandot.

Ach, gdybyś ty ją słyszał!

co ona o tej żmii opowiada - strach!

Dla kobiet, dzieci, dobra,

lecz dla mężczyzn - diabeł prawdziwy!

Gdy jeno gdzie młodzieńca napotka czy zoczy,

jak kot by mu najchętniej wydrapała oczy.

Kalaf

/ smieje się /

Lecz wreszcie co mnie to obchodzi?

Nie kusi mnie Turandot -

nie kuszą jej zagadki!

Barach

/ z ulgą /

Ulżyło mi? Dzień modry od samego rana -

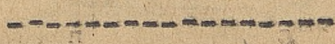
spojrz przyjacielu, paż Kingomlana,

Ismael idzie ku nam!

Pan jego poniósł śmierć dla Turandot!

Ismael zapłakany!

S c e n a 2.



Ismael

/wchodzi/

Och, mój Hassaniel!

Zginął Kingkonlan!

Przyjaciel najdroższy!

Przekleństwo Turandot!

Barach Och, Ismaelu, czemuż tak się stać musiało ?
 Czemuż, och Ismaelu, tak się stać musiało ?
 Nie mogłeś-że powstrzymać przyjaciela ?
 Nie mogłeś ?

Ismael Ach, więc zarzut jeszcze ?
 Czyż mogłem powstrzymać ?
 Słupy był i głuchy
 bezwolny, obłąkany !
 Cóż mogłem uczynić, nieszczęsny - nic, nic !

Barach Uspokuj się, uspokuj się, miły Ismaelu !

Ismael O, nie zaznam spokoju - przenigdy !
 Zbyt dużo udręki !
 Wyrasta wciąż nowa !
 Ach, gdybyś te przedśmiertne Kingonlana męki
 ujrział - usłyszał blade i ostatnie słowa !
 A szedł tak, zapatrzony, ku ostatniej męce
 w obraz tej czarownicy, który trzymał w ręce.
 A zanim głowę złożył na skrawione chusty -
 ucałował konterfekt zbielałymi usty.

Przeklęty obraz !

/wyjmuje z kieszeni mały obrazek,miniaturę/

Przeklęta czarownica

W błoto uliczne ! Idź błoto do błota !

/rzuca obrazek/

O Kingonlanie, przyjacielu -

zmiądzzył cię losu młot.

O wierny, słodki przyjacielu !

Przekleństwo Turandot !

/ odchodzi z wielkim płaczem /

S c e n a 3.

Barach /patrzy za nim /
Tak, tak - kobiety - kobiety
O Konfucjuszu ! Brrr !

Kalaf W głowie mi się mąci !
to nie do wiary?
aby obrazek nikły,
jeden mały obraz
takie mógł wyrzeć czary. /sięga po obraz /

Barach /krzyczy/ Nie ruszaj !

Kalaf Zwariowałe ś ?
Chyba mi w każdym razie
wolno - zobaczyć tę na obrazie,
której i tak nie spotkam w życiu
/chce podnieść obraz/

Barach Kalafie ! Książę, nie, nie, nie, nie !

Kalaf Nie jestem mydkiem - daj spokój, Hassanie
Nie dlegnę złudzie - nic mi się nie stanie -
żywej nie znam -
A martwy obraz we mnie uczuć nie rozpali.
Mam inne troski, niż Turandot,
miłosny żar i tak dalej.
/podnosi obraz. Przyjrzał mu się. Zdumienie,
zachwyt, olśnienie zatoczył się, drży, ręce
mu się trzęsą./
O Turandot ! /cisza/
O Turandot ! /drży na całym ciele/

Barach

Drogi panie ! Królewiczu ! Kalafie !

Kalaf

O Turandot ! /zachwiał się, opiera się o ścianę//

Barach

/zafrasowany/

/W ruchu niespokojnym tam i sam/

Daj ten obrazek !

To kłamstwo, kłamstwo !

To nie Turandot !

Słowo honoru ci daję !

To szalbierstwo !

Chcę cię nabrać, zmamić !

Oczarować

Turandot jest szkaradna,

~~W~~ak Boga kocham !

To portret siostry jej -
umarłej siostry.

Podaje go za swój - sama ma wstrętą pleć,
brodawkę koło ust - a na niej ostrą szczęć.

Oddaj mi obraz, Kalafku jedyny !

Kalaf

O Turandot !

Barach

/zrozpaczony/

O, Konfucjuszu z brylantowym pepkiem -
wszyscy bogowie wielcy, średni, mali,
dobrzy i źli -

co począć, co począć,

diabli to niedali.

Jak zkemu zapobiec ?

O Kalafie, o Kalafie !

to ja - Barach - Hassen - oddaj mi ten obraz !

Kalaf

O Turandot - przeczyste źródło piękna !
 O złote słońce ! Pierwsze ziemi dni !
 Jeziora - oczy twe - patrzące niebem -
 z pod podniesionych jedwabistych rzęs
 O Turandot - sklepienie twego czoła
 - złączony most, przez który idą sny -
 ciche i białe w modrość zadumane .
 O Turandot - to ty, to ty - to ty !
 /Ponad murami zjawia się straszliwa zjawa
 kata. Nową głowę wbija na ostrze krat/

Barach

/do siebie/

~~Przepadł z kretesem~~ Przepadł z kretesem

Królewiczu, z rąk mi się wymykasz -
 wracaj - wracaj!
 Rzuć ten przeklęty obraz!

Kalaf

Obrazie słodki - jakże rośniesz w ram,
 zasłaniasz świat - już jesteś
 / wskazuje na ziemię /

tu

/na niebo/

i tam!

O Turandot - na marzeń płynę kódcie -
 jakże tęczowy myśli moich lot.
 O rączki, nóżki - spojrz - dołek na bródce -
 O Turandot, przecudna Turandot !

Barach

/przerazony do ostatka/

Napróżno, napróżno,
 gdy tamto nie pomaga, może to pomoże!
 Odwagi !

Hassanie, odwagi, bo się pożre żółty dzień !
 Książę mój, tak jest - to były blagi.
 To ona ! Obraz ten, to tylko cień
 jej piękności - tylko cień.
 Piękniejsza jeszcze jest w rzeczywistości.
 Tak to Turandot - to morderczyni Turandot,
 Przecudny kwiat, wyrosły z błot -
 trujący, straszy kwiat !

Kalaf /pijany/ O Turandot !

Barach Ta, to piękna, słodka, cudna żmija,
 co zagadki zadaje, szydzi i zabija !

Kalaf Dlatego właśnie ! O, nie wstrzymamz mnie !
 Do ciebie idę, Turandot, uroczy śnie !
 Cóż mi zagadki - czym najgorszy los -
 Twe oczy, wargi, szyja, słodki głos -
 Do ciebie idę, - idę - Turandot !

Barach Stój - Spójrz tam nad bramę
 te głowy
 twoja zawionie tak samo -
 jest jeszcze miejsca dość .

Kalaf Nieprawdaż stary - wszak ujrzę ją w radzie ?
 Wszak ujrzę Turandot ?
 Piękność jej i szatki ,
 nieprawdaż, powiedz.
 Oby, oby - wszak sama zadaje zagadki,
 a nie przez trzecie osoby - czy tak ?
 Wszak ujrzę ją ?

/muzyka milknie /

Barach Napewno ! Oczywiście ! I w tym właśnie sek -
 gdy ujrysz twarz jej, jej urocze oczy
 Kalafie - zadrżysz, ogarnie cię lęk
 nie rozwiążesz zagadek - głowa się potoczy...
 Napewno, oczywiście ! Pozostań, mój książę.

Kalaf Tak czy owak - rozwiążę czy też nie rozwiążę
 idę do niej - Turandot - Królowno !!!
 Idę, Hassanie - wnet się ujrzymy - ujrzymy napewno.
 /wychodzi - wysoko dierży obraz /

Barach /płacze/ Nie wierzę !
 O Skirino na pomoc - na pomoc !

S c e n a 4

Skiryna /wchodzi z lewej strony /
 Cóż się stało, Hassanie ? Cóżś taki rozdrażniony ?
 Targ był kiepski - straciłeś ?

Barach Tere - fere - tere ! Co mi tam targ - inna całkiem
 sprawa. O to ten młodzieniec ten piękny, szlachetny
 słodki młodzieniec - idzie do pałacu, idzie
 do rady, idzie do Turandot - rozumiesz ?
 Do Turandot ? Do czarownicy ! Na śmierć !

Skiryna Co, gdzie, jak, kto ? Ten ? On ? Psiemac jedna !
 Popatrzcie się ! Jak, co ? Czy może wzrok mnie
 myli - kiepsko już widzę - gdzie, jak, kto ? On ?
 Ten ? Przecież - przecież to gość mój - przecież
 go znam ! /do Kalafa /

Barach Trzymaj go ! Małpo jedna - trzymaj !

Skirina Zostań kochanie, śliczny, cudny i
 /do Baracha/
 a z tą małpą, to potem i

Barach /płacze/ Gdzież pójdę teraz, gdzież się ukryję,
 gdzież się wypłaczę nad losem mojego...
 /spojrzał na Skirinę /
 ... tego obcego, który umrze, napewno,
 umrze, całkiem umrze...

Skirina /płacze głośno /
 A... z t... małpą... to się potem...
 poli...czymy ! Ach, jak mi żal - taki śliczny
 chłopiec - jak malowanie - ooo !
 /cisza. Oboje płaczą /
 A kto to jest właściwie ten młodzieniec ?

Barach /opryskliwie/
 A to jest syn niejakiego krokodyla,
 a matka jego była żyrafa - czy ja wiem.
 Zresztą tak mi się zdaje. A te pieniądze
 zanieś natychmiast do Świątyni. Niech kapłani
 się modlą i kadzidło sypią - żeby całe miasto
 krztusiło się przez sześć dni i sześć nocy,
 rozumiesz ?! Niech się natychmiast kładą na
 brzuchy, natychmiast i niech się modlą, modlą
 za... no za niego, rozumiesz !
 /wychodzi/

Skiryna /patrzy za odchodzącym/ Upewnia się, że jest ~~znana~~ sama.
 Kuśtyka przed rampą, widownia się rozwidnia. Zwierza
 się przed publicznością/

O wielki przyjacielu kobiet, Konfucjuszu !
 Wy pewnie dobrze wiecie, kto to jest, prawda ?
 A jej, jej, jej ! wszystkie pieniądze z tego ślicznego
 worka oddałabym za to, żeby wiedzieć, kto
 to jest ! Ha! Jeszczebym ze swego dodała, bo coś
 tam mam uciulanego,
 młodych
 Dwieście ~~złotyń~~, cacanych kogutków - same zielonoczeki,
 stopiącdziesiąt lśniących karpie, kopę jabłek,
 kapusty, sałaty i kupę kwiatów dałabym jeszcze
 dziś na ofiarę, nie wymawiający, bóstwu, żebym
 tylko mogła się dowiedzieć, kto to jest.
 A śliczny chłopiec, śliczny !
 Śliczny ! prawda ? A oczy ma ! Jak Boga Kocham !
 to są oczy ! No ! Aż mnie w dołku zapiera, gdy
 o tym myślę.
 Wczoraj wieczór powiedział : "dziękuję wam,
 miła kobieto, smakuje mi bardzo ". Jak to on
 powiedział ! Któż to tak dziś mówi ?
 Tylko ktoś bardzo dystyngowany. Wiecie co ?
 Zaraz tych piętnaście kogutków - same zielonoczeki
 zaniosę do świątyni.
 Nie żałuję ! Trochę to dużo, pięć kogutków -
 do tego zielonoczeki - i trzy karpie,
 ale, ale słowo się rzekło !
 Zresztą to dla niego !
 Ach żebym się tylko mogła dowiedzieć, kto to taki.

Koniec aktu I-go

I n t e r m e z o

Służba pałacowa wnosi dwa krzesła tronowe, jedno dla Altuna, drugie dla Turandot, stawia je posrodku sceny, poczem zajmuje się przygotowaniem sali rady z cesarskiej. Służbą przewodzi Truffaldino, do zwawej roboty nagania ich batem.

Truffaldino Raz - dwa, raz - dwa uwijać się piorunem,
przestawiac scenę - sala rady
prędzej rzezancy - bo was tu biczem - czasokrady -
ejże prędzej, bo wykoję zady -

Brigella /wchodzi/ Dzień dobry! Ach! Przygotowania!
Niby tronowa -
sala -
już ja tam przepych wolę!
Dzis sztuka nowa
prostotę zachwała
sztuka nowa mnie mierzi - zm, zm, zm, do diabła!

Truffaldino /małpuje go /
Miejsca - miejsca - generale -
nie przeszkadzaj przebudowie -
Sztuką długo trwac nie mogą -
dzisiaj wszystko wszędzie drogo -
a światło ile kosztuje! -

Brigella Pardon! bracie, jedno słowo?
czy jasnie oswiecona księżniczka Turandot -
ma wciąż tę manię zagadkową?

Truffaldino Rozkaz! tak jest generale -
z bliższej, dalszej okolicy
znowu przybyli zalotnicy -

Brigella Codzien mąkną zastępy mowe -

Truffaldino Codzien pod młecz kładą głowy -

Brigella A niech to pioruny trzasną !
widac z tego bardzo jasno,
Wreszcie zabraknie nam ludzi,
nie pomoże suto p~~racie~~ -
ludnosc zaczyna się burzyć -
młodzi zamiast głowy tracić -
winni raczej w wojsku służyć -

Truffaldino Lepiej zamąż nie wychodzic -
niż się godzic i rozchodzic -
ja w bezzennym wytrwam stanie !

Brigella Szastasz ciągle słowem pustym,
mówisz: "wy trwam", bos eunuchem,
cywil, eunuch w jednym cielem -
dwa grzyby w barszcz - to za wiele!

/Truffaldino wraz z służbą wychodzi, po drodze
pokazuje język Brigelli /

Brigella /przed rampa/

Brigella: Sam zakochany jestem w Turandot -
miałbym widok - jestem wcale gładki -
lecz co poradzę - wielka bieda - ot!
bo te zagadki - wiecie te zagadki !
tak sobie wiowią dzis - o każdej dobie -
rezultat? cicho! sza! uszy po sobie
I w tym sens cały - sens i rozum zdrowy -
bo nie ma uszu ten - kto nie ma głowy!

/wychodzi/

S c e n a 2.

/zbliża się pochód cesarski, służba dworska, Pantaloni Tartalia, Altum, Cesarz siada na tronie. Wchodzi uczeni w piśmie. Cały pochód grupuje się wedle wskazan Pantalona mistrza ceremonii/

/Ceremonia hołda dworzan przed Altumem - groteskowe pokłony - padanie na twarz, Cesarz odpowiada ukłonem ustawicznymi/

Altum

/bardzo zmartiony/

Chciałbym do moich ludów coś mądrze powiedzieć -
lecz troska gnę ku ziemi, a więc wolę siedzieć.
Jak też długo trwać może ten czad umysłowy ?
codzień niedoszłym zięciom każę ścinać głowy -
codzień nowi przychodzą -wreszcie ich zabraknie !
córka moja ma bzika - bo tylko głów łaknie !
Ach kto ma córkę - niech ją utopi coprędzej -
sobie tylko i innym umniejszą tym nędzę -
ja nie mogę! niestety! kocham ją-
ogłupiony miłością ojcowską, obawą
kazałem w kodeks wpisać to gardłowe prawo -
- radzcie uczeni w piśmie, magistrzy, doktorzy,
zanim ostatni głowę pod topór położył
Straszne czasy! Straszne !

Tartalia

/ważnie, palec przy czole/

Cóż tu radzić ? powiedzcie ? jakaż noc przebrzydła
złowiła twarde prawo w złe, upiorne sidła.

Altum

/wstaje/

O Konfucjuszu wspieraj mnie -
niechże się raz to zmieni !
niechże się córka opamięta ! /siada/
dajcież mi radę uczeni !

Pantalon

/gadatliwie /

Słoneczny majestacie Chin i okolicy !
 Odczuwałem żałość twoją, smutek bladolicy.
 Tam, a to, znamy u nas - więz w mojej krainie -
 slychu, dychu, o takiej karze, takiej winie -
 niema - owszem są prawa, są kary, jest trema
 lecz tak srogiej, powiedzmy głupiej srogiej niema.
 U nas - na Bogal nigdy nie ujrzycie
 by kto kochając pannę - oddał za nią życie -
 a już za jej portrecik ! takiego idioty
 niema - choćby się kochał jak marcowe koty.
 U nas całkiem inaczej - żyje się pogodnie -
 to co nosi sukienki - na to co ma spodnie
 dybie, no i naodwrot, kocha się co młode,
 kocha szaleje, piesci - o, u nas inaczej -
 nie ma miłosnych wasnń , głow ściętych, rozpatrzy -
 gdybym tak opowiadał o prawie zagadek
 smialiby się i rzekli: całuj że nas ...

/ zatrzymał się /

przepraszam - byłbym wpadł - no serwus ?

Altum

A propos - ugoszczono goscia nalezycie ?

Tartalia

Z wszystkimi splendorami! Wszak wnet skonczy życie
 więc mu się to należy - a żal mi go szczerze -
 nawiasem mówiąc szkoda chłopca, szkoda
 to wykształcona sztuka, przystojna i młoda
 o ratunku też myślę na wszystkie sposoby.

Altum

Oby ! Oby ! /płaczliwie /

Tartalia - serce mi się kraje !

Czy zarządzono modły jakem był polecik -

do Konfucjusza, aby stracenia oswiecił?

Pantalon

I jakie jeszcze - ofiary bez konca
 pięćset koni zabito dla bogini słońca -
 dwiescie żubrów dla ziemi - niechaj łaską
 nas zaszczyca
 sto macior i sto wieprzów dla boga księżyca
 wystarczy ? /do publiczności/
 dla kaprysu głupiego stukniętej pannicy -
 robimy krwawy szlachtus ze świętnicy !

Tartalia

/do publiczności /
 Jaki ! nie lepiej, niż żeby ziółko to nie żyło !
 byłyby głowy - no i sztuki by nie było !

Altum

/ ocknął się z zadumy /
 Mam ! mam ! *Będnę, żąd was!* - *Acha!*
 przeprowadzić no tu tego księcia !
 Panowie ! Może mi się uda zakochanego
odwieść od powstania
 chłopca - ojcowską troską, namową,
zgniewem
 napomnieniem et cetera, et cetera -
 może mi się powtarzam uda, uratować go !
 Panowie musicie mi pomagać !
 Gra warta świecy. /jeden z dworzan wychodzi /

S c e n a 2.

Kalaf

/wchodzi - upada na twarz przed tronem /
 Wasza cesarska światłość !

Tartalia

Słuchajcie co za wzięcie ! Ile w nim godności .
 grzeczności, uniżoności -
 /przytakuje na wszystkie strony, przytakują za nim
 uczeni w piśmie/

Altum

/po namysle/

wstań synku ! /kalaf wstaje/

O ! naprawdę piękny !

I ty, ktorego bogowie tak nadobnie ukształtowali
 ktorego natura wyposażyła w skarby piękna i siły
 ty, który mi tak przypadł do serca jak hubka
 do wierzby, ty który mi postacią swą głośno
 przypominasz, iż najwyższe szczęście, którym jest
 posiadanie syna, nie jest moim udziałem !
 O młodzieńcze piękny - miałżebyś zadać ból
 uczuciom moim . miałżebyś się lekkomyślnie
 narażać na ... ! Jakżeś jest twe nazwisko -
 jak się zwie ojczyzna twoja ?

Kalaf

/po chwili ciszy, z dworskim ukłonem /

O monarcho dobrotliwy, wielkoduszna mosci cesarska -
 racz zezwolić, iż pytanie to ostawię bez odpowiedzi!

Pantalon

Och ! ochloch-królewiczu łaskawy, lub czemkolwiek
~~wreszcie jesteś - wybacz lecz~~

~~się tak łatwo sianem nie wykręcisz - To się nie da~~
 tak fik-mik załatwić ! Jako minister dwora ^{Su de ronnels nade} cerarskie-
 go , mam przynależne prawo zapytać się któż zacz?

Kto cię rodził i czy jesteś dobrze urodzony.

Prawo "odkryj-zagadkowe" vide kodeks tom dziewiędzie-
 siąty ^{deuxieme} paragraf czterbasty strona 7383 - proszę

0! okresla wyrażenie: starający się o rękę itd.

≠ muszą pochodzić z ~~krwi~~ krwi krolewskiej " Zrozumiał
 nieprawdaż? tak przypuszczam - nieprawdaż więc
 jako, że nazwiska swego wymienić wzdragasz się,
 nieprawdaż, o toż mogłoby się zdarzyc, że wszedł-

szy do Łózeszka krolewskiego, nieprawdaż? z tego
 wynikłyby na wypadek, oczywiście zwycięstwa - trud-
 nosci, komplikacje, nieporozumienia, niechęci ...
 /papie w dalszym siągu/

Kalaf

/ z usmiechem / W żyłach moich płynie krew krolew-
 ska, jeśli przegram, cały świat dowie się przed sm-
 śmiercią moją - jak zwie się ojczyzna moja, jakie
 jest nazwisko moje i nie będzie wątpliwosci, że
 miałem prawo sięgnąć po rękę Turandot. Jedynie
 teraz pozwól wasza cesarska mosci na okrycie
 mrokiem tych spraw.

Altum

Jak wonny miód spływają słowa z jego warg !

Tartalia

/ nagle ni stąd ni zowąd / Acha !

Altum

/do Brigelli/ Pst /do Kalafa/ Cierpię i cierpię
 na myśl o losie, na który sam dobrowolnie się
 narażasz. Lecz wybacz, że jeszcze jednym pytaniem
 cię dręcę, coby było - coby się stało - gdyby
 dajmy na to odgadniesz zagadki - gdyby okazało się
 że krew twych żył nie jest szlacheckiego gatunku?
 Ha ? no, proszę?

Kalaf

O, możemy, słoneczny majestacie Chin, prawo surowe
 wydane zostało tylko dla królewiat ! - gdyby się
 więc choćby najlżejszy cień oszukanstwa wykrył
 w tym, co mówią, ulegną karze śmierci, a ciało moj-
 rozniosą szaroskrzydłe sępy. Lecz żyje człowiek,
 tu w tym mieście w Pekinie, który każdej chwili mo-
 że zaswiadczyć o mnie, o nazwisku moim i pochod-
 zeniu. Więc raz jeszcze najpokorniej proszę, poz-

wólcie mi na dziś -
ukryć nazwisko i godność.

Altun

Więc zezwalam ! Ktoż ci się zdoła oprzeć ? Ja nie potrafię, zezwalam! A teraz ja cię o coś poproszę. Nie odmawiaj, wysłuchaj, zważ, to cesarz prosi z wysokości trona mego błagam cię odstąp od zamysłów swoich uciekaj! Łazagadzysz się na śmierci! A ja, widzisz, wyrok wykonać muszę. Uciekaj przybyszu, uciekaj! Nie opieraj się przy nonsensie, który mógłby mnie zmusić do zniszczenia twojej młodości, do zabicia piękności twej. U-cie-kaj !

Kalaf

Wina jest tylko po mej stronie i po stronie Turandot nigdy nie po twojej! Jak promienie łagodnego słońca pragniesz stopić twarde zamiary moje.

Wasza cesarska mości, i wy panowie rada, uczeni w piśmie - dążeniem moim i hasłem jest: śmierć lub Turandot

Altun

/strwożony/ Konfucjużul oswiec go! na cóż się zda ofiara, na co rzeź inwentarza żywego - jeśli ty żarłoczny nie oswiesisz go. /płacze rzewnie/

Pantalon

/paplać/ Jak, jak, jak rzekłeś panie ? czy dobrze zrozumiałeś ?

Kalaf

/do publiczności/

O Turandot - upojony nocny śnie,
Tys złoty skarb na duszy mojej dnie !
Radosci i ból - upadek mój i wzlot -
więcej tylko śmierć - śmierć albo Turandot!

/w zachwycie zastygł przy rampie /

- Altum /bardzo zatroskany/
Tartało mój, moj Pantalonie,
waszej powierzam go obronie,
może się uda go ocucić
i umysł z obłądnych dróg zawrócić.
- Pantalon /w grotéskowych, komicznych uklonach/
Z moim talentem wymowy !
Panie - to drobiazg dla mnie !
- Tartalia Ja go zażyję z naukowej beczki -
jeśli to do nie skłoni do rychłej ucieczki,
to już nic -
/Pantalon i Tartalia w zabawny sposób doskakują do
Kalafa, jeden po prawej, drugi po lewej stronie staje/
- Altum Ostro, panowie, ostro -
nie żałujcie_ szafujcie czym chcecie -
czyncie co chcecie -
byle się wyzbył obłądu -
- Pantalon Mój - dajmy na to - książę z dalekiego Nieznaska -
- Kalaf /ocyka się powoli/ śmierc albo Turandot !
- Tartalia /gwałtownie do Pantalona/
Na początku było - nie słowo - lecz rozum !
/wskazuje na siebie/
- Kalaf /roztargniony nagle/
Co -- jak? gdzie!?
Śmierc albo Turandot !
- Pantalon Moj odważny a nieznan przybyszu
Jakkolwiek, jak mniemac należy przybyłeś tutaj bez

paszportu, a nawet bez legitymacji, to jednak niewątpliwie zwiedzisz wystawę pięknych mięskich głów znajdującą się na bramie miejskiej, a urządzonej oczywiście nie przez Towarzystwo Sztuk Pięknych. Więcej ani słowa nie powiem, lecz ty powiedz mi rybenko, co ciebie święty kciuk Konfucjusza skłoniło do opuszczenia ojczyzny nieznannej i do przybycia tutaj, co przecież jest równoznaczne z chęcią pozbycia się się łepetyny! Co?

/kordialnie/

Co? Książę, w tył wzrot! więcej ani słowa nie powiem! Znaszże księżniczkę Turandot? Nie znasz? Otoż właśnie! Jest to mała podwika z muchami w nosie, która cię szkaradnie skróci zechce! Więcej ani słowa nie powiem! Ma szelmucka, na wszelki wypadek trzy zagadeczki w zanadrzu, które już niejednego skróciły. A przecież twój kark nie jest ze stali - co? Więcej ani słowa nie powiem. A, wierzaj, nie są to zagadki siwej babuni przy kominku i zadawane jako to "chodzi po dachu, ogonem kiwa, kot się nazywa" albo "ma cztery nogi nie jest wół ale stół" Nie! to nie są ekspresjonistyczne, formalistyczne, ~~szekspirowskie~~ ~~szekspirowskie~~ ~~szekspirowskie~~ socrealistyczne zagadki. Twarde orzeszki do zgryzienia - więcej nie powiem ani słowa... Nawet nie chcę więcej powiedzieć jak tylko to, że jeśli odpowiedź nie zgodzi się na jotę ze słowem wpisanym na blankiecikach, które będą w ręku tych oto

oto uczonych w piśmie z główką koniec, koniec,
koniec, koniec! Więcej nie powiem ani słowa!

Kalaf Naprawdę słowa tracisz moj czcigodny panie,
śmierc albo Turandot - to me zawołanie!

Altum Tartalio, moj kanclerzu!

Tartalio Smierc albo Turandot! Dobrze! rozwi^{du}źmy tę sprawę
według zasad wiedzy scisłej - więc najpierw zapytaj-
my, co jest śmierc? - Śmierc. Rozumiesz to?
Inaczej, lepiej: ^{nie} kto żaden nie łasi się, nie ociera o
siebie, ptak żaden nie gwizdże ci, względnie gwizdże
na ciebie_ lecz ty tego nie słyszysz. To jest śmierc!
Po drugie: śmierc znaczy, że już nie żyjesz.
Dlaczego? Oto dlatego nie żyjesze, żeś umarł. To
To są argumenty naukowe. A któż to w tym wypadku umar-
ano ten właśnie, co umarł, to znaczy: ty!
A w jakiz to stało się sposób żeś umarł - oto w ten,
że przestałeś żyć! To są argumenty naukowe.

Kalaf Śmierc: albo Turandot!

Tartalio Właśnie, właśnie! "albo Turandot". Otoż zapytajmy
się co znaczy Turandot? Turandot to jest: rozpusz-
czona, rozkapryszona, rozpieszczona córka jego
cesarskiej mosci, Altuma, cesarza Chin, Turandot to
znaczy znaczy posiadac ojca, który z nadmiaru
kochającego serca, jak to mówią świerka i rośnie ten
świerk wysoko rośnie aż po niebo! To są argumenty!
Dalej! Turandot to znaczy: mieć bzika na punkcie
mężczyzn, że wszyscy głowę tracą. Turandot to znaczy:

a to są argumenty! że i tobie przybyszu niechybnie
 głowę z karku strąci, a to stanie się powodem
 twojej śmierci. Tak oto doszliśmy do punktu pierwsze
 go i drugiego naszego rozumowania : streszczam
 "śmierć albo Turandot równa się śmierci"! Śmierć
 albo Turandot " to znaczy w ogóle tylko śmierć !
 Zdecyduj się przeto, młodzieńcze, i hasło "śmierć
 albo Turandot " przemień na hasło "życie bez
 Turandot" ! Dixi !

Pantalon

/do Turandot /

Szanowny kolego! stanowczo mówisz za wiele -
 kiedy trzeba zwięźle i bardziej węzłowato !

Kalaf

Tyle tych słów na próżno ...

Pantalon

/do Tartalii/ Widzisz ?...nie mówię? mówię,
 żebyś mówiąc, mniej mówił.

Kalaf

Nic i nikt mnie nie przekona =

Altum

/wstaje/

o zaślepienie !
 raz jeszcze wołam : odstąp od zamiaru !
 i poraz drugi =
 /pauza/
 po - raz - trzeci =
 /bezradnie/

niema sposobu.

Kalaf

/zachwycony/

O niepojęta tęsknota = spełnią się twoje marzenia,
 najcudownieszej światło wytrysnie z mroków i cienia
 A-serce moje stworzone - niechże cię wiara krzepi,
 oczy moje znużone niechaj was blask nę oslepi.

Kto tu - chce umrzeć ?

Kto ?

Kto szuka śmierci, której rozkazuje Turandot ?

Altum

/ocierając łzy/

Uparte, przekorne dziecię !

Tutaj jest, przy mnie stoi

Och te zagadki !

Ach ! prawo okrutne !

Turandot

/Spojrzała na Kalafa/

Ach ! Se - li - mo !

Selima

/pokornie/ Księżniczko słodka !

Turandot

Se - li - mo ! Spójrz - popatrz - jaki on piękny.

Selima

/rozanielona/ Golańko - trzy łatwe zagadki, a twoim będzie !

Turandot

/gniewnie/ Każę cię wychłostać ! /cicho/

Jaki - on - piękny !

Adelma

/która nie spuściła oka z Kalafa/

Czyliż to sen na jawie ? /przed rampą do publiczności/

Tak ! Już wiem ! Tak ! napewno ! to on ! młodzieniec !

nadobny - ogrodnik - z oczami prześlicznymi - tam na

dworze ojca mego w ogrodach - Ach, teraz poznałam,

że to królewicz ! o szczęście słodkie, o miłości !!!

Nie zdradzcie mnie ! kocham go, ach wy nie wiecie jak !

/stoi przy rampie wpatrzona w Kalafa - urzeczona/

Turandot

/z drzeniem/

Mój pię... Mój księżę, odejdz, bez krzywdy odejdz -

Nie jestem zimna - nie jestem kamienna -

Ja tylko mam serce i nie chcę w mojej klatce

Nie chcę - nie chcę !

Czemu mnie wszyscy dręczą - czemu mi każą bronić się
 - tak srogo i tak strasznie ! - ja - ciebie - króle-
 wiczu proszę, ja jeszcze nigdy nikogo nie prosiłam -
 ciebie chcę prosić - nie żądaj odemnie zagadki -
 jedyna to moja własność. Jeślibyś odgadł, zabierzesz
 mi ostatek - wszystko, wtargniesz do ukrytej najdroż-
 szej komnatki, a przez to zarazem do serca, do mózgu.
 nie przeżyłabym tego ! Więc odejdz młodzieńcze daruję
 ci życie ! Przyjmij podarunek od Turandot -
 i odejdz śpiesznie .

/odwraca się/

Kalaf

/ w zachwycie /

Fletnią twe usta, słowa twoje pieśnią,
 wspaniałe, cudne, urocze zjawienie !
 O najpiękniejsza na ziemi i na niebie.
 Gdybym miał tysiąc żywotów,
 tysiąc oddałbym za ciebie.

Selime

Och ! tysiąc !

Przesłodki młodzieńcze !

Tysiąc żywotów - ile to uscisków,
 całusów ile - pewnie bardzo wiele -
 tysiąc cię razy błagam łaskawa księżniczko...
 trzy katwiuchne zagadki, a potem webele !

Adelma

/do publiczności/

Nigdy, nigdy, nie będzie Turandot jego żoną !
 Przed niczym się nie cofnę aby udaremnić jej zamiar.
 Moim, moim, może być tylko mężem, tylko mim ? !

/do Turandot /

Milczysz księżniczko ? Cóż cię odurzyło ?

~~Zamyśliłaś~~ Zamyśliłaś się ? O, bądź nieugięta, wirna zasadam
swoim ! bo i cóż to jest mężczyzna ? Czem dla ciebie
może być mężczyzna? najcięższe zagadki mu zadaj,
jakie tylko masz w zapasie !

Turandot /jakby przebudzona/ Słusznie ! Szusznie mówisz !
/jak dziecko niegrzeczne/

she Chcę i nie chcę !

Więc baczość ! zgaduj sobie - śmierć !

Altum /wzruszona do Kalafa/
Mój drogi gościu !
Poraz ostatni - proszę cię - ustąp, odejdz !

Kalaf /gwałtownie/
śmierć albo Turandot !
/Wszyscy prócz Altuma i Turandot padają przerażeni
na ziemię/

Altum /stroskany do ostatka/
I oto leży mój dwór - rzucił go o ziemię ból -
żeś tak uparty! Niechże mnie - nikt - nie wini !
Odczytajcie zaprzysiężone prawo ! /muzyka/
/pod rytm melodii wyjmuje Pantalón księgę praw z
kieszeni. Z cudacznymi ceremoniami oddaje ją cesarzowi,
ten również wśród komicznych gestów oddaje ją Tartalii/

Tartalia /Pada na ziemię, sześć razy dotyka głową podłogi,
Pantalón klęka pośrodku sceny, Tartalia kładzie
księgę na jego grzbiecie, przesuwa kartki, czyta/
"Kaźdej królewskiej krwi książę
Chinski lub z obcej krainy -
oile jest królewiczem -
Turandot może zdobyć
i zięciem naszym zostanie,

jeśli rozwiąże zagadki,

które mu ona zada.

Leż jeśli ich nie rozwiąże

gardłem ukaran będzie.

/oddaje książkę Pantalonowi, ten podaje ją cesarzowi/

Altum

/Prawą rękę kładzie na książkę/

Ze łzami w oczach=przysięgę potwierdzam=

O Konfucjuszu - rozsądź sprawiedliwie

/oddaje książkę Pantalonowi, ten ją całuje z powrotem
w kieszeń chowa - wielka cisza /

Turandot

/wstaje/

/A więc - przybyszu - wywalczaj przegraną !

Jak zowie się rzecz, którą nie wiele wazą,

a imać się jej przystoi cesarzom,

zadaje rany, zwycięskie człowieczym

jest spokrewniona jaknajbliżej z mieczem,

lecz nie zabija, choć rany zadaje,

bogaci ludy, narody i kraje,

z jednaką chwałą bez grozy oręza

idzie wytrwale i ziemię zwycięża

szczęśliwy naród co w niaą ufność kładzie,

w błogosławionych zasiądzie gromadzie.

Kalaf

Odpowiem piękna pani na twoje pytanie :

Podam łatwej zagadki, łatwe rozwiązanie :

Oto rzecz ta, co nie zabija jak miecz-

choć rany zadaje,

lecz ranami wzbogaca własne ludy, kraje

sprawia, że złote, srebrne i zielone plony,

wyrastają, gdzie przed tym tatarskie zagony

siały śmierć i zniszczenie!

108

nad oręż i łuk

błogosławiony brat człowieka : pług !

Turandot Och !

Pantalon Och ! tak - odgadł łme serce ! hurra bracie mam -
nabik - zmierzył - wypalił -
trafił w centrum samo !

Tartalia Wysłuchaj moich porad
Odgadł, przerwa - pauza
Trzeba mu dać doktora
z jury honoris cause -

Uczeni w piśmie : Optime ! pług ! optime ! pług !
Optime ! pług !

Altum Chodź w me ramiona - pozwól się ucałować -
ucałuj mnie !

Selima Ach, gdybym to ja w tej chwili
mogła być cesarzem chinskim !

Adelma O Konfucjuszu ! Zaćmij jego rozum!
Uczyń, aby on jej, ani ona jego nie była !

Turandot Zagadka była zbyt łatwa !
On miałby być moim zwycięcą ?
Cóż jest zwierciadłem i obrazkiem,
życie me własne, uczucie własne,
wewnętrznym siebie żywi blaskiem
zawsze jest czyste, zawsze jasne,
ziemię i niebo w siebie chłonie,
stwarza w swych ramach baśni kraj,
w którym wieczysty zachwył pnie.

111

Więc mów - odpowiedź książę daj !

Kalaf

Wydaje mi się łatwe : obraz i zwierciadło !

Jakaż to mocą dziwną, siłą nie odgadłą
sparza się jedno z drugim ?

a wżechświata cały

okrąg to lustro chłonie i obraz wspaniały
zmienny, ruchliwy, żywy, myślą ^{em} przekazuje
i wedle zmiany swojej smuci i raduje.

O jakże cudne - jeśli tak cudne, jak twoje
zwierciadło ducha i uczuć wieczne żywe źródło !

To tajemnicą bytu zdumiony głęboko -
nazywam to co kryje twa zagadka : oko !

Pantalon

Centrum ! król kurkowy ! wiewat !

Oko ! naturalnie ! naturalnie ! oczywiście ! oko !

Tertalia

Oko ! oko ! on łączy dedukcję z pojęciem -
okoliczności każą mianować go zięciem !

Uczeni w piśmie: Optime! oko! optime! oko! optime! oko!

Bravissimo !

Altum

Cóż to za chłopak mądry !

Adelma

/do publiczności/ O, Bogowie, rzućcie na niego urok!
przecież to o szczęście gra - O moje szczęście!

m ,/do Turandot/

Po tobie już_ każ mu odejść raczej !
Słowo należy wyżej cenić niż zamęzcie.

Turandot

Twoje nadzieje = puste !

Z każdym twym słowem, nienawiść we mnie wzr₂ sta.

Odejdź ! odejdź ! jeśli ci życie miłe, jeśli głową

nie chcesz przyplącić mrzonków ^{ek} szczęścia_

193

uciekaj przed trzecim pytaniem !

Kalaf Smierć, albo Turandot !

Turandot Oto twa śmierć :

3

Pustka wieczysta

śmierć bezognista

gdy niema tego o czym mówię

Nie szumią drzewa

noc się przelewa,

gdy niema tego o czym mówię -

Więc cóż to jest

Lecz gdy się zjawi

każdy je sławi

Wielbi i kocha jak matkę

wszyscy je znają

głos wychwalają

no, proszę, rozwiąż zagadkę.

Kalaf O, Turandot !

Altum O, Konfucjuszu ! w konfuzji, w rozterce -

Synu, wzrok odwróć - opanuj swe serce

i zgaduj, zgaduj, zgaduj !

Adelma Ha ! /do publiczności/

Zaciśnijcie palce !

Pantalon /do publiczności/

Nie śmiać się ! nie śmiać się ! ważny moment

nie odbierajcie mu rezonu !

/ do Kalafa/

Odważnie, choć bez przytomności, śmiało !

Tartalia Gdzie lekarz teatralny ! bromu !
walerianu ! /pada/

Pantalon Rybeńko ! wtyk zwrot ! tyłem do tronu !
tyłem do tronu ! bez żenady - nie ma co !
patrz na widownię ! to zawsze uspakaja !

Kalaf O, Turandot ! /chór/ O ! Turandot !

Turandot Zmysły postradaż ? Tak się stać musiało !

Kalaf Odurzyła mnie piękność ^{smile} = chwilę małą =
lecz dźwigam się - prostuję, w oczy patrzę śmiało !
Gdzie niema tego, o czym mówisz - niema życia,
nie szumią rzeki, spięte w lodowe spowicia,
noc - mrok - mróz i wieczyste lody !
Lecz jakaś wielka bujność w czas jasnej pogody
wszystko zacznie się krzewić, a serca radośnie
biją - dzięki mu czyniąc, co roku o wiosnie
słusznie w nim życie widzą, wielbią, jak obrońcę -
o tak ! wiem o czym mówisz :
to słońce ! to słońce !

Turandot Och ! /mdleje /

Uczeni w piśmie : Optime , słońce ! Optime, słońce !
Optime ! słońce !

Altum Synu ukochany !
/zstępuje z tronu / Synu ukochany !
/obejmuje Kalafa radośnie i całuje/
/wszyscy skaczą radośnie/

Turandot Och ! Ty ! /pada na twarz, płacze jak dziewczynka/

107

Pantalon /do publiczności/

No ? co ? Siwetnie ! Piramidalnie !
słońce - racja ! cóż to za zgadywacz, co za zgadywacz

Tartalia /do publiczności/

hopsa - hopsa
koło mopsa
Szlachetny młodzieńcze !
Drogą wiedzy ścisłej
zadajeś sub auspiciis imperato.

Selima /pociesza/

Królewno - masz najpiękniejszego mężczyznę Chin
i okolic !
Bogowie ! Cóż to za rozkoszny, słodki, uroczy mężczyzna

Adela /do publiczności/

Nie ma współczucia dla Adelmy ! Ale nie wszystko
stracone ! Jeszcze on nie jej ! jeszcze nie jej !

Altum /zasiadł znów na tronie/ Cicho ! nie skrzeczeć !

/ do Kalafa/

Królewiczu mój złoty, napatrzeć się tobie nie mogę,
siągle bym cię głaskał po twojej gładkiej buźcie,
zięciu mój - /nuci/
zięciu - zięciu - zięciu -

O mój miły zięciu /do Turandot/

A ty - aha, beczysz jeszcze ? Słuchaj ty - jeśli nie
przestaniesz - ale to już, to mnie krew czarna zaleje

/Turandot siedzi zła i milcząca uparcie/

Gadał tu z taką, czyż nie czyniliśmy wszystkiego
tak jak chciałaś ? Czyż nie stało się wedle tego
przeklętego prawa ? /zły/

Ty - ty - Turandocico !

Oto mąż twój - oto zięć mój . !

Turandot • Ten mężem moim ? Niechże sobie wychodzi za niego kto chce.
Cóż to - nie mam już mojej woli ? Zresztą zagadki były
za łatwe ! nie byłam dość usposobiona. Przecież
to by każde dziecko odgadło.

Altum

/zły/

Gadanie ! Już nie pora na twoje biu - bziu - teraz
będziemy się żenić, będziemy za mąż wychodzić, ot co ?
tak chce prawo, egzamin zdany, finis ! basta !

Turandot

/płacze/

• ja nie chcę ! nie chcę ! nie chcę ! niech jeszcze raz
zgaduje ! /do Kalafa/

Tak, śmieję się, śmieję ! - Ty, ty!!

Kalaf

/z uczuciem/

Uśmiecham się, bo jesteś urocza ...

Turandot

/zła/

Nie chcę być urocza ! Nie chcę ! nie wolno ci się
uśmiechać ! trzy zagadki nowe musisz zgadywać !
Już ^{Ty ich} tych nie odgadniesz - poczekaj - musisz zginąć.

Ty !

Pantalon

/pospiesznie/

Ho-ho ! Ho-ho ! Nic z tego moja panno, ani nam się nie
śni temu głupemu człowiekowi ścinać głowę ! Nie, nie,
nie, nie ! Niema już padnego zgadywania, szlus !
Odgadł już - prawo spełnione.

Tartalia

Ad acta ! Ad acta ! nie będziemy tu zaprowadzać bałaganu

- a to zgoda, a to sprzeciw, a to interpelacja .

Tak czy nie ? panowie uczeni w piśmie !?

Uczeni w pośmie: Ad acta ! facta ! pacta ! slub ! slub ! slub !
slub = kontrakta.

Altum /klaszcze w dłonie /
En avant - do świątyni ! Dzieci ! Panie siostrzyczko ,
proszę o nazwisko do protokołu i do slubu ! do slubu !

Turandot /u stóp Altuma/
Tatusiu ! Odroczenie !

Altum Nic podobnego ! Niema odroczeń ! A cóż ty sobie imaginu-
jesz, żeś w wojsku czy co ? Rezerwistka ! Z całą tą
moją miłością do ciebie - jestem jak kamień ! uważasz
jak kamień ! En avant ! do świątyni !

Turandot /klęczy /
Na życie twoje cię zaklinam, kochany, kochany ojcze !
tylko jeden dzień ! pół, godzinę jedną ! tylko trzy zagań
jeszcze, dwie, nie jedną ! Ja nie chcę ojcze, kochany ojcze !
Ja umrę jeśli będę musiała wyjść za niego. Na samą myśl, że
mogłabym być jego żoną ... tatusiu ...

Altum /odwraca się od niej/
Ale się to wszystko ułoży i w-y się ułożycie ze sobą,
między sobą. To framuski moja ukochana ! mościa panno
En avant ! do świątyni ! Muzyka ! Ustawiać się w piękne
pary ! A już !

Kalaf

O, Turandot, miłością przepelniona, błagam cię o nową zagadkę, jeśli ich nie rozwiążę zginę - szczęśliwy, że przez ciebie ginę!

Altum

Jak ? co ty mówisz ! sfiksowałeś na czysto, moj drogi !
Do świątyni ! Do świątyni ! Dac jim slub, dac im sto slubow
niech pamiętają !

Turandot

A więc skazana jestem na wstrętny związek !
Mój ojczcie, podj mi rękę, prowadź mnie do świątyni,
zaprowadź mnie żywą - nieżywą mnie stamtąd wyniesiesz.
Konfucjuszu, słysz !

Kalaf

/ z krzykiem /

Nieżywą ? Ty ? nie, nie, to się stać nie może -
to się nie stanie ! - Cesarzu wybacz - teraz już nie
proszę lecz zmuszam do udzielenia zwłoki ! Teraz ja
sam zadam zagadkę królownie ! Wymień mi piękna Turandot,
nazwisko królewicza i nazwę ojczyzny tego, który
aby życie zachować nie wstydził się pracować jak
parobek. *wzmocni* Odgadnij nazwisko królewicza, który po tym
wszystkim wznosił się na najwyższy szczybel, szczęście.
Na rozwiązanie tej zagadki będę czekał jutro tutaj w sal
rady cesarskiej. Jeśli jej nie odgadniesz - podasz
mi swoją rękę - jeśli zaś rozwikłasz zagadkę odbierzesz
mi ciężar - życie moje !

Turandot

Ach - Dobrze ! Bardzo dobrze - niechaj tak będzie -
ja jutro - zawołam cię po nazwisku !

Adelma /do publiczności/

Przecież ona teg o nazwiska nie odgadnie, w jaki sposób?
a jaxdo jutra kto wie, co się stać może !!

Altum Nie, nie, nie, nie! Ja w ogóle nie chcę wiedzieć, jak on
się ~~nazywa~~ nazywa ! A poco mi to ? Na avent ! do świątyni !
Dietum, factum ! Do świątyni !

Kalaf Cesarzu, panie mój, ojczy ! Błagam w imieniu moim
i bogdanki ! Niechaj mnie nigdy nie spotka zarzut,
iż nie pozwoliłem wypowiedzieć się jej bystrej,
żywej inteligencji.

Turandot Selimo ! Słyszysz ? On drwi ze mnie !

Altum /wściekły/
Ale teraz to ja mam już dosyć wszystkiego ! Róbcie co
chcecie ! Stawajcie sobie na głowach ! Ale to wam
powiadam, że jeśli ona zagadkę rozwiąże, o ścięciu głowy
ani mowy ! Dość mam tego ścinania ! Wszystkiego mam dosyć
Potąd ... Chodźcie - Sacra ! Cholera mnie bierze !
Czarna krew mnie zalewa ! /krzyczy /
Niema dziś żarcia ! /głośniej/
Post dziś ! Cały apetyt diabli wzięli ! jadajecie sobie
sami /wychodzi prędko/
/za nim Kalaf/ odrywając powłóczyście spojrzenie od
Turandot. Wreszcie cały orszak Turandot z fraucymerem
ostaje w przygnębieniu wielkim./

/zasłona spada/

Pantolon /przed kurtyna/
Drodzy ! Kochani ! Odpocznijcie nieco, wyprostujcie
kości, przewietrzcie myśli, robimy przerwę dłuższą.
Lecz proszę w rozmowach, plotkach w foyer i przy bufecie
nie zapominajcie o nas i o sztuce naszej, odświeżeni,

weseli - przybywajcie i pożywiajcie dary, jakimi
was darzymy bchootnie i szczerze !
O Turandot !

Koniec Aktu II-go

A K T IIIS c e n a I.

Adela

/z głębi, z poza dywanu rozwieszzonego, do publiczności/
Muszę się wam zwierzyć, chcę bowiem wierzyć, że wam
mogę zawierzyć, jednak żywej duszy tu nie mam, przed
którą mogłabym się wygadać i to ja - księżniczka,
królewskiej krwi - tutaj coprawda niewolnica ! Nikt
niema zrozumienia dla mnie - nikt głębokiego, serdecz-
nego współczucia. Wysłuchajcie mnie przeto wy,
dostojni i sławetni :

Nie pozwolę sobie dłużej grać na nosie ! Albo zgadywacz,
albo nikt ! Ma mi może tego słodkiego, ślicznego
kawalera, ta gęś, ta koza, ta, ta - ta sikora sprzątnąć
z przed nosa ? O, nie, nigdy. Poprzewracam wszystko
do góry nogami - puszczę się na fałszywą grę -
Uważajcie tylko dobrze, a zobaczycie jak ja się
maskować potrafię ! Albo mi się udę odkryć jego nazwisko
albo tak pokieruję sprawami, że zniknie z Pekinu
jak kamfora ! Tak czy owak - jedno jest pewne, że użyję
wszelkich podstępów, pochlebstw, fałszywości i kłamstw,
aby ją zniszczyć - wszystko dla mojej miłości ! /muzyka/
Acha ! już tu idzie ! włosy bym jej powyrywała -
ale nie mogę - Serce płonące - cicho ! sza ! myśl
tylko o sobie i o nim !

S c e n a 2

/z lewa wchodzi Turandot. Selima i orszak płaczek. Znikają poza zasłoną - zjawiają się w głębi na podium. Przysiadują w jednym szeregu na ziemi. Muzyka milknie /

Turandot Selimo ! Chce mi się wszystko potargać, pogryźć, poszarpać!
O hańbo ! o wstydzie ! Ach, gdybym go teraz tu miała !
"Och ! Turandot " - nienawidzę, niecierpię mego imienia,
odkąd jego wargi je wymówiły ".

Selima Księżniczko uspokój się ! Znadto jesteś wzburzona,
zdenerwowana ! Pomyśl spokojnie ! Przypomnij sobie !
Cóż to za piękny królewicz ! Wyobraź sobie pożycie z nim !
Co za rozkosz !! Ten ulubieniec bogów nosiłby cię na rękach
a jakie te te ręce śliczne ! Z oczu by ci wyczytywał
pagnienie najcichsze ! A gdyby się nawet przydarzyła jaka
sprzeczką czy niesnaska, to cóż za słodkie pogodzenie się
z takim mężem ! Wyobraź sobie najdroższa ! Nie gniewaj się!
pierwszy całus - nie, nie, nie, nie ! Ach ! drugi, trzeci,
czwarty ! aż już i tysiã całusów ! Ach Konfucjuszu - gdybym
to ja z nim ... czuję, że....

Turandot: Ale ja nie chcę, słyszysz, nie chcę ! Ja w ogóle nie
pozwolę się całować ! A już temu który mnie z uśmiechem
wystawił na hańbę i szydrestwo - wcale nie ! Nigdy !
nigdy !

/ w miarę mówienia, przechodzi w dziecinny kapraśny
don aż do pisku /

Dowiedz się, że go nienawidzę, więcej niż innych, choć
ich wszystkich nienawidzę ! Wstręt mam do niego ! z jego
powodu całe Chiny śmieją się ze mnie ! Och, dopomóż mi
Selimo ? Nie wiem co robić ! co robić ! Jutro rano tak
rozkazał mój srogi, zły ojciec ma się zebrać przed jego

oklat
 i przed moim tronem, ta śmieszna, wstrętne rada,
 te głupatku uczone, cała hałastrą dworska, ja mam przed
 nimi powiedzieć jak on się nazywa ! Skąd przybywa,
 co zacz, kto go rodził ? Z wściekłości, że mnie tak na
 dudka wystrychnął - zgodziłam się na to idiotyczne
 zgadywanie ! Jakie nazwisko ma ten bęcwał !

/zanosi się w szlochaniu /

Selima Ależ królewno - ja tego nie wiem - Wiesz co - ja mam
 myśl jedną, proszę cię - gdy jutro staniesz w sali
 tronowej powiedz prosto z trzeciego mostu, ja nie
 wiem jak ty się nazywasz, a potem wyjdź za niego i
 zaraz się dowiesz !

Turandot Ja, ja ci każę język wyrwać ! Dowcipna oślica !

Selima Gniewasz się na twoją najwierniejszą służkę ! Ech -
 bo to - niech się st_onie co chce ! ty go przecież
 kochasz !

Turandot Zbikowałaś ! Przecież jest mężczyzną !... Jakże mogę
 kochać mężczyznę, którymi gardzę ? ~~Ja~~ bowiem niewierni
 jak motyle, które bez wyboru z kwiatu na kwiat fruwać.
 Kogóż może kochać mężczyzna naprawdę z głębi duszy?
 siebie jedynie ! Możnaż więc kochać to plemię sobacze?

Selima /wzdycha/ Ach Boże ! Ileż to jest mężczyzn czarujących

Turandot /zakrywa jej usta/
 Koszałki - opałki. Nie pleć ! Pokaż mi choć jednego ?
 Raczej umrzeć niż należeć do mężczyzny !

Selima Pani, po prawdzie mówiąc nie wierzysz w to sama^o sobie,
 która mężczyzn - ach - tak serdecznie Kocham

nie chcę mówić, nie ! tylko o tobie ! Przyznaj się,
 jesteś tak usidlona, że aż miło ! Rzadko która niewiasta
 taką poniosła porażkę, jak ty ! Położył cię na obie ~~zap~~
 łopatki ! I to właśnie w tobie tak wznieca gniew !
 Tylko to ! ~~Extremum~~ W tej chwili miłość jest
 jeszcze zagłuszona, lecz już się kwieciem barwi, już
 wonieje zacna roslinka z pod cienia złości ! Powiedz,
 czyż nie tak ?

Turandot Nie ! nigdy ! bajdurzysz !

Selima Nie dbaj o śmiech głupiego świata ! Wyjdź za niego,
 a niech się śmieje kto chce ! Koniec wieńczy dzieło
 mówię, dla nas prawdziwsze winno być przysłowie :
 "wianek kończy dzieło" !

S c e n a 3.

Adelma /~~krótko~~ która już od chwili nadśluchiwała -
 występuje przed Turandot /

Teraz twoja rola Adelmo ! /głośno/

Oczywiście ! kto się z tłumu wywodzi jak Selima, ten
 nie może inaczej myśleć ani mówić, słodka księżniczko
 Lecz ten, kto się z królewskiej krwi rodzi -
 królewskie ma myśli i uczucia królewskie.

Nie gniewaj się na mnie Selimo, wedle stawu grobla.

Niskie jest twoje pochodzenie - więc nie możesz
 pojąć ni zrozumieć czym dla nas jest śmiech dworzan
 i szyderstwo ludu - chodziło przecież o naszą łaskawą
 panią, ja sama drżałam, gdy ten bezczelny człowiek
 prawie bez zastanowienia rozwiązywał sens wzniosłych
 zagadek, widziałam w jego oczach pogardę i szyderstwo !

Drżałam tak, drżałam jak we febrze ! Pani moja poślubiona
przez takiego dudka ! Ona, która wstręt ma do mężczyzn !
Poniżona przed mężczyznami - przez mężczyznę.
To straszne !

Turandot O, dziewczyno ! złotem nie przepłacone są twe słowa !

Selima E, Wielkie mi nieszczęście zostać żoną ! żeby tylko
po mnie chciał przyjść ktoś, kogobym mogła pokochać !

Adelma Odejdź ! Paplanie twoje nuży panią ! Tylko dzięki
niepojętej łaskowości królowny - nie jesteś zakuta w
łańcuchy ! Bęczelna ! Królowno ! ja nie umiem pochlebiać,
łasić się, jak Selima, ja tylko umiem mówić co mi serce
dyktuje ! O, nie poddawaj się, nie ulegaj zgadywaczowi
wstrętnemu ! Królowno !

Turandot Adelmciu - jeśli do jutra nie odkryję jego nazwiska
zabiję się na środku świątyni !

Adelma O, jakże cię rozumiem ! Cierpliwości pani, cierpliwości
znajdziemy nazwisko ! na wszystko są sposoby.

Selima Ejże ! widzicie ją ! Jeśliś taka mądra - to powiedz
jak się nazywa /pokazuje jej język/

Turandot Adelmo ! dopomóż mi ! Wesprzyj mnie Adelmo ! Albo
jego nazwisko, albo moja śmierć !

Adelma Czekaj, jakże to było ? Przecież on sam mówił tam w sali
rady cesarskiej, że w Pekinie jest ktoś, który go dobrze
zna, który może zaświadczyć o jego nazwisku i pochodzeniu
Tu jest droga właściwa - trzeba szukać, węszyć, szpiegować
nie żałować złota.

- Turandot Tak, tak, tak i złoty, pierścienie, łańcuchy, co chcesz i wszystko ! Muszę zdobyć nazwisko ! Słyszysz ! muszę dziś jeszcze ...
- Selima Tak się to łatwo mówi i paple ! Co ? gdzie ? kto skąd ? strasznieś prędko Adelmcu !
- Adelma Acha - Selima chce znowu wścibić nos w nieswoje sprawy
- Selima /zeźlona/ Ty! Ty! - siebie pilnuj, patrz swego nosa ! śmierdzielu ! czarownico - ropucho rozlazła!
- Turandot Cicho Selimo ! zapominasz gdzie jesteś !
- Selima /wściekła/ Co ona ma tu do gadania ! Gdyby nie twoja królewno obecność, tobym jej wszystkie zęby powybijiała !
- Turandot Milcz !
- Selima /pytluje bez tchu /
Prawda ! Nieprawda ! Cóżem to zrobiła, że ona na mnie pyskuje ? Zastawiałam się za pięknym królewiczem, błagałam cię, żebyś wysłuchała błagań. Nie chcesz - no - to nie ! To i ja nic nie poradzę ! Ale, czy też ta przemądrzała Adelma wie, że moja matka go zna ? No ? i co teraz ? Acha ! z uciechy że rozgryzł zagadki o nowym zakładzie oczywiście nic nie wie, z uciechy tej powtarzam, opowiedziała mi, że piękny młodzian nocował w jej domu, bo Pekin przepełniony obcymi, opowiedziała mi, że jej mąż, który jeste ojczymem moim, także tego człowieka zna, i to takdokładnie, że go kocha jak własnego syna ! Oczywiście zapytałam się prędziutenko jak się królewicz nazywa, ale nie znała nazwiska

to tajemnica dla niej, tak jak dla mnie, dla ciebie
i dla tej kocicy Adelmy ! Mówiła dalej, że Hassan -
to jest jej mąż, a mój ojczym - nie wymienik ani jego
nazwiska ani godności ! Tak! któż to tu jest nieskuszenie
zbesztany ? Co? ja! ja! biedna, nieszczęśliwa, przez taką...
dlatego odchodzę, proszę o urlop ! /wychodzi. Wciąż wyzywa
Adelmę /

S c e n a 4.

Turandot

Selimo zostań ! któżby się tak zaraz obrażał ? Zostań,
moje dziecko kochane !

Adelma

A niechże sobie ta gęś idzie ! nie wołaj jej ! Ślad już
jest - królowna - mamy trop - a to najważniejsze !
Trzeba się mądrze brać do rzeczy ! nie wierzę, żeby ten
jaki Hassan - wydał tajemnicę ! Przecież seraz skoro
wie o nowym zakładzie - tymbardziej będzie milczał
tylko chytrność i podstęp zdołają tu coś wskórać a jeśli
nie to gwałt ! siła ! Przede wszystkim trzeba Hassana
tu sprowadzić i to zaraz - zanim zwieje z Pekinu bo to
i to możliwe. Daj mi niewolników, daj mi pieniędzy pod
dostatkiem, a już ja sobie dam radę.

Turandot

/z gorączkową niecierpliwością/

Wszystko, wszystko ! Adelmo, najdroższa,
najsłodsza, wszystko

Czyń dobrze, źle, jak chcesz !

Oddam ci moją duszę -

Chodź - ratuj ! bierz !

Nazwisko jego mieć muszę !

/wychodzi wraz z orszakiem/

*oczekiwane
Adelma*

S c e n a 5

Truffaldino

Kpy księżycowe ! nie widzicie, że te dwie wyszły ?
 Wyszły ! No? a co tam jest w sztuce ?
 Durnie ! ulica! noc ! księżyc ! Spuszczac mi pierunem
 księżyc, bo wam tak zady wyłożę, że ruski miesiąc
 popamiętasz jeden z drugim !

/do publiczności /

Przepraszam - cztery litery !

/z wytwornością salonową/ grzbiet !

/zjawia się na lince księżyc/ Truffaldino ze służbą
 wychodzi, z prawa Kalaf i Barach /

S c e n a 6

Kalaf

Na Boga ! Nie wymieniaj nigdy mojego nazwiska !
 Ty wiesz, o co gra idzie !

Barach

Wiem, wiem ! To wariactwo, panie ! To szaleństwo !
 Taki pomysł obłąkany ! Milczak będę jak okoń !
 Cóż z tego ! Któż to wie, kto cię zdradzić może ?
 Trzeba się było upierać przy swoim, zaraz wtedy
 po szczęśliwym rozwiązaniu zagadek, czy chciała
 czy nie chciała ! Mnieby to było fuk ! A ty wymyślasz
 "takie coś". Na samą myśl o tym, trzęsę się jak osika. !

S c e n a 7

/Pantalon z paczką papierosów, Tartalia wchodzi
 z lewej strony. Obaj mówią równocześnie/

Pantalon

Podam mu tę paczkę "Sportów", najlepsze papierosy,
 propaganda, państwo dopłaca do nich - on będzie zachwycony
 rozradowany - natychmiast dowiem się jak się nazywa !

Ho ! Ho ! nie jestem głupi ! Wprost przeciwnie -

W momencie mam nazwisko! Drobiazg!

Tartalia Ja naukową, wedle wszelkich zasad wiedzy, zarzucam wędkę! Szczupaczek się chwyci! A ja nazwisko wyłuskam jak groch ze strąka.

Pantalon Najłaskawszy królewiczu marcepanowy!
/sposstrzega Baracha/ Zapuszcza węć sonde wzroku/
Hola! /oddaje papierosy Tartalii/
Potrzymaj! A któż to jest?

/Barach kurczy się/

Bandyta! Indywidium z pod ciemnej gwiazdy!
Coś tu zgubił? Czego szukasz? Nie podoba mi się jego facjata /do Kalafa/

Dostojny królewiczu
Gdzież moja wiązanka?

Tartalia, prędko dawaj! /ukłon najniższy/

Kalaf /cicho do Baracha/
Nie trzęś się, nie strzelaj oczami! Pery z ust nie puszczaj
A żonie twojej ani słówka! Barach!

Barach Ja? Udam niemowę - pst! ostrożnie!
Ci tu nie bez kozery! Pst!

Tartalia A cóż on to za szmatławy załącznik za sobą wlecze?

Pantalon /który dotychczas przemawiał do Tartalii/
Najdrpższy, najlepszy, najszlachetniejszy królewiczu!
Z jakiej to przebrzydłej i niestosownej okolicy
zabłąkałeś się?
Z jakimi to przestajesz szumowinami ulicznymi?
To nie jest towarzystwo dla ciebie!

Barach /drży, kryje się w proscenium/
 Jak to się wszystko skończy ?

Pantalon /do Baracha/
 Drabie, wywłoko podejrzana ! Fizjognomia twoja
 nadaje się do konfiskaty, jak artykuły Matjaska.
 Ty legitymuj się pędku - kto - skąd - naco - poco -
 dokąd - którądy !

Barach /kurczy się gwałtownie / U - U - U -

Kalaf /przerywa /
 To zgola mi nieznany człowiek ! Pytałem go o drogę,
 ale on na wszystkie pytania odpowiada tylko
 " U - U - u - ! Wydaje się niemową !

Pantalon Niemowo, strać się bezgłośnie !
 /Barach trwoźnie wychodzi /

S c e n a 8

Pantalon Hej ! Krzeska ! Dawać tu krzeska ! Wygoda przede wszystkim,
 /służba przynosi trzy krzeska. Siadają na rampie/

Tartalia Proszę - siadajmy !
 Drogi królewiczu ! Zadajesza mi trudniejsze zagadki, niż
 kontes Turandot ! Bo, proszę :najpierw ten sukces
 niebywały, bomba, szrapnel, granat ! Zgadujesz zagadki
 błyskawicznie jak piorun, jak sto piorunów - a potem
 wdajesz się w takie nienaukowe dociekania wbrew wszelkim
 zasadom wiedzy ścisłej !

Pantalon

Ojla ! jakoś to będzie, jak mówię w Pekinie !

Królewiczuniu najszlachetniejszy, najumiłowańszy !

Nie powinienes tutaj tak samotnie spacerować !

Waż, że to niezdrowo po nocy bez palta,

katar pewny, a po drugie - mogłoby ci z różnych powodów
nazwisko z ust wypaść - no i co wtedy ? Kłapa !

Acha, patrol już jest tuż. Do mnie !

/służba pałacowa z Brigella/

Brigello ! W imieniu jego cesarskiej mości - straż
przyboczna dla dostojnego zgadywacza ! Nie przerażaj

się królewiczu ! Policja nasza krzywdy ci nie zrobi.

Każdy włos na twojej mądrej głowie jest policzony !

Cesarz kocha cię jak złotą rybkę . Za wszelką cenę
chce mieć zięcia w tobie, przeto pragnie byś zamieszkał
w pałacu już dziś i właśnie dziś ! Chodzi o to, abyś -
jak rzekłem - nie zgubił po nocy nazwiska !Jeśli raczysz je zwierzyć mnie staremu, czcigodnemu
przyjacielowi - bądź pewny, że zamknę je dokładnie w
ogniotrwałej kasie mojej duszy ! No ? Jakie ?
a gdybyś tak...

Kalaf

/z uśmiechem/ Później, później, pojutrze !

Pantalon

/zaskoczony/ Ho,ho,ho, Wspaniale ! Zachwycająco ! ho,ho !

Tartalia

/poważnie/ Jeśli jefnak mnie, młody człowieku, ze
stanowiska ścisłej wiedzy zechcesz - bo widzisz -
niepomierne jestem ciekaw i słusznie mniemam, mianuję
cię mianownikiem wiedzy - mianowicie ciekaw jestem twego
miana !

Kalaf /bardzo poważnie/ Czcigodny Kujonie - jutro !

Pantolon /do Tartalii/ Brawo ! Brawo ! Jak można być takim ciekawskim ? Brigella ? Marsz - z szlachetnym, lubym zachwycającym królewiczem - do pałacu ! /zafrasowany/ Boże, Ty mój Boże, Boże, Boże, Boże...

Brigella Baczność - marsz !

/Straż otacza Kalafa. Wszyscy wychodzą/

S c e n a 9

Barach /Wraca/ Do piacu ? @ bogowie, zawiążcie język jego w węzeł gordyjski.

S c e n a 10

Timur /w narzekaniu wielkim - Starzec z fantastyczną białą brodą /

Czy to syn mój ? Czy to syna mego prowadziła ta banda żołdaków ? Klnę się na brodę białą /pokazuje ją publiczności/ Ach Kalafie ! Kalafie ! Kalafie ! Zdrada dogania nas w Pekinie - Kalafie, Kalafie, Kalafie ! Klnę się na brodę białą ! Kalafie, synu najdroższy ! O-o- o- o - o - !

Barach Milcz ! Scierwo !

Timur /chce biec/ Kalaf !

Barach Stul pysk ! Skąd to imię ! ? Komuś je ukradł ?

Timur Czyj to głos ? Skąd ten głos ? Komuś go ukradł ? Klnę się na brodę białą, Barach ! Ty tu ? Królowi swemu skaczesz do gardzieli ? Klnę się na białą brodę - łotrze podły !

Barach /strasznym przelękniony/ Ty król mój ?

Timur A tak ! Ten, którego chcesz udusić jest królem twoim !
Zaciśnij palce, zaciśnij, sługo wyrodny ! Zabij !
Syn zdradzony, uwięziony, na własne oczy widziałem !
O nie chcę żyć ! Zabij ! /placze /
Starości moja ! O biała broda moja !

Barach Tyle zostało z mego dobrotliwego króla ? Tyle ?
Wybacz ! To co uczyniłem - to uczyniłem dla naszego
królewicza ! Nie wymawiaj jego nazwiska - jeśli ci
życie jest miłe ! Cicho " Sza ! Nie wymawiaj też swego
ani mojego . Ani mru mru. Niech mnie wasza mość nazywa
Hassanem, nigdy Barachem, nigdy ! Ach ! Dałby Bóg !
żeby nas nikt nie słyszał. /patrzy trwożliwie w koło/
A gdzie królowa ?

Timur /jęczy/ Umarła ! Umarła ! Nędza i tęsknota za synem zgasiła
światło jej życia.

Barach Oczy mam we włosach !

Timur Ja już nie ! Uciekłem, zżerała mnie samotność !
~~Mriakkanprzak~~ Uciekałem przez liczne kraje aż tu do
Pekinu ! I oto ujrzałem stare oczy, jak syna na śmierć mi
prowadzono !

Barach Głowa do góry ! Piers naprzód ! Syn twój nie umrze !
Może już jutro zaświeci mu gwiazda szczęścia !
Choć ździebko !

Timur Na białą brodę moją, jakimże to sposobem, proszę ?

Barach /szeptem/ Uciekaj stąd królu ! To miejsce jest bardzo niebezpieczne
Chodź do mojego domu ! Ach ! Skirina ! Z haremu !
Ach, te baby ! Przecież chyba nie ...

S c e n a 11

/wchodzi Skirina/

Barach Pocoś była w pałacu ? Ha ?

Skirina Cie-cie-cie-cie ! Gdzie byłam ? U córki byłam !
Chciałam się przecież dowiedzieć, co tam z Turandot
słysząc, że to ten nasz gość ni stąd ni zowąd tak to
zagadki schrupał !

Barach Och, Baby, baby zatracone ! Gęby na dwóch nogach !
U córki naszej ? U Selimy ? Serwus ! Toż to tam plotki
odchodziły ! Słyszę to gęganie !
"Ach nasz gość, cóż to za człowiek"-
No przecież, mój mąż Hassan zna go wysmienicie !"

Skirina No i cóż ? Żebyś wiedział, że tak mówiłam ! Jakbyś
zgadł, a cóż z tego ?

Barach /przerazony/
Tyś to zrobiła ! Ach ! Żebym się mógł bykowcem wyłoić -
ale tak, żeby spódnica fruwała nad łbem ! Zmijo szkaradna !
Teraz koniec z nami ! Tearz już tylko fugas - chrustas !
Diabli cię nadali./do Timura/ Stary - w nogi - prędko ! Już !

Timur Na moją brodę białą ! Co się dzieje ? Przecież mi choć
słowo powiedz ! Gubię się w tym wszystkim !

Barach /nagłąc/ Potem o tem ! Ach ! Zapóźno ! Już zapóźno !

Już tu rzezańcy wężą ! O babskie pyski niewyparzone
Przekupki ! Fładry ! Skirina - wal ze starym ! Uciekajcie
ukryjcie się dobrze ! Przepadko ! Już zapóźno !

Timur Klnę się na moją białą brodę !

Barach To dużo pomoże !

S c e n a 12

Wjeżdża Truffaldino w czarnym płaszczu na barkach murzyna. W ręku dzierży miecz potwornych rozmiarów. Otacza go 8 murzynów w olbrzymich żółtych groteskowych turbanach i fartuszkach, małych, nabiodrnikach. Ciągają wielkie taki /

Truffaldino /mierzy mieczem w pierś Baracha/

Ssss ! Stój ! Kastruję z miejsca ! Mordy na guzik -
jeśli kto niepytany gębę otworzy - kastruję z miejsca.

Skirina /wrzeszczy/ Ratunku ! ratunku !

Truffaldino Cicho grzechotniku ! Który tu jest Hassan ?

Barach Ja - ja ?

Truffaldino Tylko bez strachu ! Nie trzęś się, nic ci się nie stanie stary dudku !

Skirina O wielki Kunuchu ! Władco potężny !

Truffaldino /krzyczy/ Zamknij dziób, kwoko !

Do Baracha/ Spotka cię zaszczyt niebywały !
Królowna Turandot oczekuje cię, wzywa cię do haremu
Hassanie !

Barach /trzęsie się/ Ja - do haremu ?

Truffaldino Tak, stęry koniu ! Emancypujemy się, duch czasu, płyniemy z prądem, /z powagą/ Przed tym miha nie przedostawała się do haremu. Jak najskrupulatniej ją badano czy samiec czy samiczka. Jeśli samiec na hak z draniem. Ty jesteś pierwszym capem, który tam wejździe ! A ten gęsior, kto to

Barach /jąka się/ Nie znam go ! Żebrak zapewne ! Jeśli łaska, to chodźmy.

Truffaldino Ta biała broda pójdzie za nami.

A ta - reszta kobiecości ! ?

Barach Jeśli jej wysokość królowna Turandot chce mówić ze mną, pragnę jak najprędzej stanąć przed jej łaskawym obliczem..

Truffaldino Tere fere kuku - strzela baba z łuku. Pytam, kto jest ta ruina kobiecości ?

Barach Ta ?

Truffaldino Ta !

Barach Ta ?

Truffaldino /zamierza się nań mieczem/

Barach Nie znam !

Skirina Mężulku !

Truffaldino /z krzykiem/ Kłamca ! Kapłona z ciebie zrobię !
To matka Selimy ! Znam tę wiedźmę starą ! To twoja żona ukochana ! To tak ? rzezańcy !
Bo mnie ! Pakujcie tę bandę ! I wio do haremu !
~~Ale prędko - bo baty !~~

- Timur /którego rzezańcy chwytają i do tacek kładą /
klnę się na białą brodę moją !
- Skirina Rajuści - Hessian ! /Już w rękach rzezańców /
Aj ! aj ! Ja mam łaskotki ! Aj !
/kładą ją na Timura /
- Barach Coś chciała, to masz ! Nawarzyłaś piwa !
/wreszcie i jego biorą rzezańcy i kładą na Skirine/
Taki roją się od rąk i nóg /
- Skirina Retunku ! Mogli mnie !
- Timur Na białą brodę moją - za grosz nie masz szacunku !
- Truffaldino Hetta, wiśta ! Wio ! Allons ! Mersz ! Już jest
nazwisko ! /do publiczności /
/ odjazd /

A K T IV

=====

S c e n a I.

- Turandot /porzekliwie/ Nazwisko chcę usłyszeć /nadsłuchuje/
~~bijcie !~~
 /niewolnicy tłuką młotami po łbach. Turandot drepce
 niecierpliwie /
 Gruby wór złota dam wam - jeno koniecznie nazwisko !
 No - no ! Wymówcie je ! Wyszeptajcie ! Wyseplencie ! No !
- Timur /rozeźkany/ Klnę się - oj - na białą - oj - brodę moją !
 OOOO ! Męka - na moją starość - ooo !
- Turandot /niecierpliwie/ Nazwisko - znenawidzone nazwisko,
 mówcie ! mówcie - każę was zasztyletować !
 /Niewolnicy przykładają do piersi więźniów olbrzymie
 sztylety /
- Barach /jęczy/ Skirina - kwoko parszywa - nie wyj ! Ach !
 Ach ! UUUU ! Twój pysk niewyparzony przywiódł nas tutaj !
 Za twoje gdakanie, gęganie, kwakanie, bierzemy cięgi.
 UUU ! /Do Turandot / Ani biciem ani sztyletem nie
 wyrwiesz ze mnie nazwiska !
- Turandot Drabie przeklęty !
 Prety ogniste ! Prędzej ! Przypieczcie im pięty !
- Skirina /zebrząca/ Królewno namaszczona ! Łaski ! Łaski !
 Przeklęta plotkarstwo moje !
- Timur /rozdygotany/ Klnę się na moją brodę białą !
- Skirina Łaski, gołąbko, łaski !

Selima /równocześnie/ Pani, kitości !

Barach /cicho/ Czcigodny starcze, ~~W~~licz i cierp, bo zginie ten, którego nazwisko chcesz wypaplać !

Turandot Ejże - nie pozwól się bałamucić. Staruszk, on cię okłamuje ! Chce cię zastraszyć ! /wskazuje na Baracha/
Rzezańcy. Różgi temu wieprzowi bezczelnemu. Mówi nieprzytomny ! Różgi !
/rzezańcy zabierają się do bastonady/

Skirina O mój ty stary ! O jejku ! ^{meć} Znów biję ^{meć} mojego mężusia !

Selima/jęczy/ Aaa ! Aaa ! Aaa !

Timur /pod razami, głośno/ Klnę się na białą brodę moją, synu mój drogi ! Za ciebie życie oddam - żyj ty przez moją śmierć .

Turandot /gwałtownie/ Przestać ! Rzezańcy ~~- uwolnijcie starca !~~ ^{Przełanie}
/cisza. po chwili /
Jego syn ? Królewicz, synem twoim ? Więc ty jesteś królem ?

Barach /dp Timura/ Co wasza królewska mość najlepszego uczynika?
O, nierozwago !

Skirina /zdumiona niesłychanie/ Król - Boże ! Król ! W takich łachmanach ! Selimo, spójrz na tę nędzę !

Turandot /ośmielona/ Ty jesteś jego ojcem ? Rodzony ojcem młodzieńca ? którego nienawidziłam, w takim poniżeniu król - krew królewska ? Przeto i syn także w poniżeniu ? Czy tak właściwie ... Och ! To wiele !
To bardzo wiele ! To zanadto !

Barach Tak, Turandot ! Drżysz teraz ! A oto białe tego
 starca - białe majestat równy swemu ! Co teraz -
 co teraz - diabolicznie w niewieściej skórze - pytam,
 co teraz ?

Selima /na klęczkach/ O Turandot, pani najdroższa - o tak
 widzę_ Po licach twoich płynie kęzka srebrna !
 Wróżka litości. Drżą powieki twoje !

S c e n a 2

Adelma /nadchodzi z głębi z poza zasłony/
 Królowo, więc jakże ?

Turandot /Podbiega do niej /
 Adelmo, przyjaciółko ! Pomocy i rady twojej pragnę !
 Broń mi wytrącono z ręki . Bezsilna jestem jak dziecko_
 Adelmo, ten srebrnobiały starzec w ubraniu żebraczym,
 to twórca jego życia. To król ! Rodzony ojciec królewicza !

Adelma Wiem, wiem ! Zbyt głośno mówicie ! Lecz Tearz ~~xxxxx~~ precz
 z nimi ! Cesarz tu idzie !

Turandot /przełękłona/ ~~Kto - ojciec mój ?~~

Adelma ~~Za chwilę tu będzie !~~ Związać się niewolnicy - pędem
 zabierzcie więźniów, wrzuccie do podziemia najgłębszego.
 Tam zamknijcie, ukryci - niechaj czekają aż się ich
 zawezwie. /do Turandot/
 Jeśli nas podstęp nie uratuje - będziemy zgubione.
 Mam plan niegorszy. Skirina zostanie tutaj - Selima także.

/Truffaldino daje znak. Murzyni wraz z więźniami stają z lewa.
 Ustawia się pochód /

Barach /którego właśnie prowadzą /
 Żono, cócko. Język trzymajcie za zębami. Bądźcie
 głuche i nieme, jak kamienie !

Turandot /gwałtownie/ Precz ! W najciemniejsze podziemia
 wtrąćcie ich, rzeźnicy.!

Barach /wygraża jej/ Och, ty !

Turandot Precz, precz !

Timur /przygarbiony, chwiejny/ Oto los króla z długą białą
 brodą ! /Niewolnicy wloką skazanców/

Barach /do Turandot/ I ciebie los podobny spotka !
 /do Selimy i Skiryny/ Baby, strzeżcie się, język
 za zębami !

/Truffaldino, murzyni, Barach i Timur wychodzą/

S c e n a 3.

Turandot /wstaje/ Adelmo ! Jedyna duszo życzliwa. Powiedz,
 powiedz, co nas może uratować ?

Adelma /cicho/ Wiesz o tem, że pokoje królewicza są otoczone
 strażą. Cesarz dba o niego - jest poprostu rozmiłowany
 w nim. Lecz przecież straż można przekupić. To już
 załatwiłam. Drzwi stoją otworem, droga do podstępu
 przygotowana. Przy jakiej takiej przebiegłości wyłudzi
 się od niego z łatwością tajemnicę. Łatwowierny jest
 jsk baranek, słodziutki głosik, pochlebstwo jedno
 i drugie i już. A teraz, gdy wciągniemy w grę Skirinę
 i Selimę uda się niezawodnie, byle tylko wedle moich
 wskazówek postępowały.

Głowę daję za to, że dowiemy się nazwiska !

Turandot /groźnie/ Skirino ! Jeśli choć odrobinę kochasz męża, pamiętaj, że życie jego jest w moich rękach !

Skirina /skamlać/ Wszystko, wszystko ! Do ognia skoczę za życie Hassana .

Turandot Jeśli chcesz być u mnie w łaskach... Selimo pamiętaj !

Selima Jestem na twoje rozkazy, łaskawa królewno !

Adelma A teraz nie tracie czasu, chodźcie za mną !

Skirina /do Selimy/ Boże ty mój, co to z tego wszystkiego będzie!

Turandot Idźcie, idźcie ! Słuchajcie jej rozkazów tak, jakby to były moje !

/Adelma ze Skiriną i Selimą wychodzą /

S c e n a 4

Turandot /sama/ Czego ona chce, ta Adelma ? Jaki też pomysł uknuła ? Przecież mnie lubi ! Więc mi dobrze życzy ! O, wszystkie moce niebieskie, wspierajcie ją, aby nie osłabła w przedsięwzięciu swoim. Ach, to nazwisko ! Nic, tylko nazwisko ! To byłoby moje zwycięstwo ! Bogowie, dajcie mi jego nazwisko ! Bogowie kochani ! dajcie mi broń, abym mogła go zniszczyć, zmiażdżyć, unicestwić. Nazwisko jego będzie smagnięciem różgi po jego twarzy. /w podnieceniu/ "Nazywasz się" - potem nazwisko ! Ach, ta rozkosz. Ta słodka rozkosz ! Lecz jeśli pocznie płakać i żalić się ? Oczy pełne łez ?

/onieśmiewiona/

O, czy ja to zniosę ? Czy zdołam patrzeć na jego łzy ?
 Nie ! To tylko przecież litość, litość - Turandot !
 /z dziecinnym uporem/ Nie chcę się litować, nie chcę !
 A czy on miał litość nademną wtedy, gdy odgadł zagadki?
 Zawstydzikł mnie, zhamił przed całym dworem !
 Ach, nienawidzę siebie. Nie, nie, nie, nie, nie ! Ja nie chcę
 Ja go przecież nie chcę kochać ! Och ! Oby Adelmie
 szczęśliwa świeciła gwiazdka ! Oby odkryła sposób,
 który go zniesławi ! Który uczyni jego takim małym -
 o tycim ! Przed tronem moim. Wtedy go wszyscy wyszydzą,
 wyśmieją ! On jest mężczyzną - a ja jestem Turandot !
 On jest mężczyzną ! On jest mężczyzną ! Mężczyzną !
 Oby ich wszystkich diabli wzięli !

/wychodzi/

S c e n a 5

/cicha muzyka. Pod wodzą Truffaldina wznosi służba
 łożo z baldachimem, ustawia je/

Truffaldino Zgaście wreszcie - księżycz - Przecież już w czwartej
 scenie był niepotrzebny. Gasić. Podciągnąć ! /służba
 wypełnia rozkaz/ Łóżko ! Jak to łóżko stoi ?
 Nieporządek ! Poprawić ! Precz, precz !

/muzyka milknie, służba wychodzi /

Łóżko, łóżko to, jest sypialnią Kalafa -
 Proszę zapamiętajcie to ! Doszliśmy więc do łóżka!
 Och ! Och ! och ! och ! Kategorycznie pragnę zaznaczyć,
 że niam to nic wspólnego z tematem farsowym.
 Scena ta, z niejaką słuszością mogącą zwać się sceną
 sypialnianą, potrzebą konieczności i praktyczności tego

tego łożka umotywuje /ukłon/ udowodni /ukłon/ 995

zademonstruje.

Mroczna
Baczność. Królewicz Kalaf wchodzi do swej sypialni.

/wychodzi/

S c e n a 6

/od głębi wchodzi Kalaf z Brigella/

Kalaf Och ! Turandot ! Jeszcze brzmi słodkie echo twego głosu ! Jak dzwonki srebrne w rozstęsknionej duszy !
Ach, Turandot ! Kochana Turandot !

Brigella /biega śpiesznie wokół Kalafa /
Wasza Wysokość ! Królewiczu ! Zagadkowiczu ! Zagadkowiczu ! jestem entuzjastycznym zwolennikiem marszów nowych ! Lecz wszystko ma swój czas że tak powiem, porę swoją ! Oto wysokość wasza biegasz 499 razy obok łożka tam i z powrotem - dlaczego wasza wysokość nie wkrądzisz weń ? Nadeszła poza sianie ! Jesteś tu tak bezpieczny . Nic ci się tu stać nie może !
Polecam łożko ! Gorąco polecam ! Absolutnie polecam !

Kalaf Ach tak ! Wasza Ekscelencja ma zupełną skuteczność.
Dobrej nocy, życzę ci, marszałku !

Brigella Dobrej nocy królewiczowskiej wysokosci. Spij dobrze ! Spij nadzwyczaj przyjemnie ! Przychodzi mi na myśl to znaczy - pragnę dodać, że drzwi są strzeżone. Kapral z 10 żołnierzami spi, chcę powiedzieć, właściwie jest u drzwi. Rozkaz cesarski ! Wasza wysokość będzie zażywała snu, że tak powiem, pod skrzydłami armii.

Kalaf A czy to musi być ? Czy życiu mojemu tutaj cośkolwiek zagraża ?

Brigella Tego nie powiedziałem. Któż tak mówi ? Mysz nie śmie tu wejść - pod karą śmierci ! Rozkaz najjaśniejszego monarchy !
Lecz cóż cesarz - jest cesarzem - nie prawdaż ?

A Turandot jest Turandot - nieprawdaż ? Ten chce tak - a on owak ! Otóż to ! Co tu począć w takim wypadku, co, nieprawdaż ?

Kalaf Nie rozumiem ?

Brigella Hm ! Mogłoby się zdarzyć, mówię, mogło, że duch ze ~~duch~~ jakiś z ciekawości etcetera - A potem, przecież jest dość drabów których można przekupić, co to za kieskę złota lub za kieskę każde drzwi otworzą, nieprawdaż ?
Bywa, bywa, a jakże ! Och, są, są, są i tacy, którzy nie biorą, którzy stawiają wyżej moralność niż pieniądze ?

/do publiczności/

Gwiżdżę na moralność !...Ja już wziąłem pieniądze !

/ do Kalafa/

Słodkiego wypoczynku życzę !/wychodzi pośpiesznie/

Scena 7.

Kalaf /siedzi na kraju kózka/

Czego on chciał właściwie ? Wzbudził we mnie podejrzenie !

Któżby tu chciał przyjść do mnie ! Do mnie ?

/zdejmuje trzewiki/ Jeszcze mam piętę, które mnie bronią

Och, Turandot ! Oto i spoczywasz, mała kochana

Głowina twoja zanurza się głęboko w poduszki, cicho, och

Turandot !

/rozmarzony, przyciska trzewik do piersi/

Wnet już jutrzienka zabarwi niebo, głuchy gong zawezwie
do sali obrad /Kładzie się na łożku /

Och, Turandot - do ciebie myśli lecą. Widzę twój uśmiech
słodki, Turandot ! Spłyn ku mnie, jako sen.

/z głębi muzyka - rasz wojskowy /

S c e n a / 8.

Skirina /wchodzi w mundurze wojskowym - maszeruje do taktu -
drży przerażona - muzyka cichnie/

Raz, dwa - raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa ! Siódme poty
na mnie biją. Przecież mogli mnie poznać !

W tym przebraniu przez wszystkie stráže ! Och -
w sercu mi pika !

/ do publiczności /

Czy mnie też kto poznał ? Ja jestem Skirina,

W przebraniu. Rozumiecie ?

Kalaf /zrywa się gwałtownie/ Kto tu ? /wdziewa trzewiki/

Skirina /stoi na baczności/ Gołąbku, synku, aniołku, kotku !
Boże, co za lęk ? Kolana uginają się pode mną .

Kalaf Kto ? Kto mówi ? Kto tu jest w pokoju ?

Skirina To ja ! Ja - Skirina ! Najdroższy królewiczu, Skirina !
Żona twego przyjaciela Hassana - Hassanowa !

Kalaf /śmieje się. Wdziewa właśnie drugi trzewik/

Skirina ? Ty tutaj ? W takim ~~strój~~ kostiumie !? Skirina?
żołnierz ? Bał maskowy, czy co ?

Skirina /zawstydzona/ Musiałam tutaj przyjść - wszędzie straż dookoła - stąd to przebranie. Boże, kobieta w moim wieku !
Niech pan na mnie nie patrzy. Boże ty mój jedyny !

Kalaf Do mnie ? Tak późno ? Cóż się stało ?

Skirina /płaczliwie / Mój mąż, Hassan ! Turandot kazała go uwięzić, ponieważ dowiedziała się, że zna nazwisko twoje. Jakieś męki wymyślne gotuje dla niego. O królewiczu złocisty !
On nie wypowie nazwiska, bo cię kocha ! Hu-hu-gu-gu !

Kalaf /siada na brzegu łóżka/ Wierny Hassanie !

Skirina To nie wszystko. Ojciec twój przybył do miasta ! Och w jakiej nędzy ! Czcigodny starzec w łachmanach ! Dowiedział się, nieszczęśliwy, że Hassan skazany na męki celem zdobycia twego nazwiska, dowiedział się, że ty jesteś uwięziony - ma udać się do Altuma, ^{chce} ~~chce~~ mu wyjaśnić nazwisko. O Boże - aby uspokoić drżącego stercza mówię mu jak i co ! Nie chce mi wierzyć, nazwał mnie szachrajką. Boże ! Uspokój go !
Napisz do niego dwa słówka, ja mu je zaniosę.

Kalaf Mój ojciec w mieście ? Mój stary ojciec, lecz gdzie matka moja ?

Skirina Jakiż dla ciebie cios ! Matka, matka twoja umarła !

Kalaf /krzyk/ Umarła ? Matka umarła ?

Skirina Klnę się na czyste, na liliowe sumienie, aniołku mój drogi ! Ojciec twój zapłakany, zbolący. Uspokój go !
Oto papier, oto pióro - napisz przedziutko list.
On się na śmierć zatroska.

Kalaf Dawaj, prędko, prędko ! /chce pisć/
 Lecz Skirino... Nie ! Nie napiszę listu - pobiegnij
 prędko do ojca, powiedz mu, żeby sobie wyrobił
 audjencję u cesarza - i tam pod sekretem niech otworzy
 swoje serce.

Skirina /zatrwożona/ Takto - więc ? Nie napiszesz mi liściku !
 Kilku słów nie napiszesz ?

Kalaf Skirino, czemu mi prosto w oczy nie patrzysz. Przecież
 jutro każdy się dowie, jak się nazywam. A dziś - ty ?
 Nie, nie wyłudziysz ode mnie tajemnicy! Dobranoc.

Skirina /zaskoczona/ Jejku - co ty mówisz ?

/do publiczności/

A niech sobie tu Adelma sama rybki łowi !

/ do Kalafa/

No to dobrze ! Powiem tacie, co mu powiedzieć polecieś

/z płaczem/

Tatka mi nagrodę, sierocie, za tyle przywiązania i wier-
 ności, za tyle odwagi, za - za - za -tyle męskości którą
 okazałam - no, żeby tak iść w spodniach w mundurze -
 na zarzut szpiegostwa się narażać. O, nieładnie to z twojej
 strony ! Królewiczu, nieładnie, nie!

/do publiczności/

A Adelma mówiła, że to cymbał ! Frant, nie cymbał !

/do Kalafa/

Pomimo wszystko, spij słodko !

/ posyłaj mu całusy/

/znów słyhać dźwięk marsza /

Raz - dwa , raz - dwa, raz - dwa. /wymaszerowuje/

S c e n a 9.

185

- Kalaf /znów zdejmuję trzewiki/
 Ha, ha, ha ! Więc to są duchy, które mnie napastują !
 Lecz - ta ekstrapoczta od ojca ? Śmierć mojej matki ?
 Coś w tym jest. Byłżeby to tylko wymysł ?
 Wymysł o śmierci matki ? Dla zdobycia marnego nazwiska ?
 Oho, znowu straszy ! /głośno/ Halo ! Pan strach czy pani strachowa ?
- Selima /wchodzi z prawa z poza łóżka, z barwną latarnią papierową/
 Bogowie, jakże się przestraszyłam !
- Kalaf /śmieje się/ Zdaje się, że tu są tylko damskie duchy !
- Selima Och ! Najczcigodniejszy królewiczu, ja jestem Selima, słuźka, do usług księżniczki Turandot ! Wśliznęłam się tutaj potajemnie, boć przecie księżniczka przyjsć tutaj nie może. Przychodzę z wieścią radosną, najczcgodniejszą królewiczu - ~~xxx~~ z piękną wieścią & piękny królewiczu !
- Kalaf /śmieje się/ Nie blaguj, moja droga ! Znam ją, znam twarde serduszko księżniczki.
- Selima /siada przy nim na łóżku, przedmiotko/
 Twarde serce ? Tak, to prawda, lecz tyś je zmięczył !
 Na Konfucjusza - prawdę mówię ! Wzruszyłeś ją do rez. Och, jeśli nawet wydaje się piękny paniczku, że cię nienawidzi - to ona tylko tak udaje przed drugimi. Ona cię kocha - napewno kocha ! Niech się w ziemię zapadnę, jeśli to nieprawda !
- Kalaf Wiesz co ? Nie zapadaj się ! No, a co więcej ? to już wszystko ?

Selima /szuka słów/ Mam ci powiedzieć, że tylko kaprys i prze-
kora, tak poleciła mi mówić, kierowały jej czynami.
Nie wierzysz ? Niech się w ziemię zapadnę /wstaje/
jeśli skłamałam.

Kalaf Ależ wierzę, wierzę. Takżeż mógłbym wątpić ? Więc
zechciej pani twej łaskawie donieść, że okryłaby się
niepowszednim blaskiem, gdyby jutro przed całym ludem
wystąpiła, cicha, uległa - i sercu memu stęsknionemu
podała również miłujące serce swoje !

Selima Tak, tak, tak, tak ! Tak byłoby dobrze i ślicznie, ale
widzisz, księżniczka chce inaczej. Zwierz jej dobrowol-
nie nazwisko aby mogła cię miłośnie przywitać nazwiskiem.

/bardzo naiwnie/

Powiedz nazwisko, królewiczu, najpiękniejszą czeka
cię nagroda.

Kalaf /z uśmiechem/ No ?

Selima Co ?

Kalaf Dalej !

Selima Co dalej ?

Kalaf Skończ !

Selima /naiwnie/ Przecież - to - już - wszystko !

Kalaf /znowu zdejmując trzewiki/ W takim razie zapadnij się

Selima Ja - ja - ty myślisz, że ja kłamię - Ja kłamczynią ?
Ja ?

Kalaf Zaraz kłamczynią ! O tyle tylko, o ile mała dziewczynka musi kłamać, aby być posłuszną swojej pani !

A więc powiedz Turandot, że jeśli nie chcę wymienić nazwiska swego, na Boga, nie dlatego, aby ją martwić !

Selima Niemądrze robisz !

Kalaf /z uśmiechem/ Kto wie, kto wie, Selimo !

Selima /bardzo serio/ Napewno nie mądrze ! Wpadnie w złość a ty nie wiesz, jak wtedy potrafi być wstrętna, hoho

Kalaf Przecież nie ciebie to dotknie, Selimo, tylko mnie !

Selima /potulnie/ Dobranoc !

Kalaf Dobranoc !

Selima Czy mówikęś coś jeszcze ?

Kalaf /z uśmiechem/ Nie, nie, Selimo !

Selima *Dobranoc*
No, to dobrze ! /do publiczności/
Szkoda czasu, ja już tutaj nic nie poradzę !
Edyby tak na mnie trafiło - dawno już byłabym powiedziała /wychodzę/

S c e n a 10

Kalaf Strasznie ciekawskie duchy tej nocy. /wyciąga się na łóżku/ Spokój, Kalafie, spokój ! Jutrzejszy dzień wyjaśni wszystko. /zasypia/

S c e n a 11.

 /wchodzi na palcach Truffaldino z latarnią /

Truffaldino Dwa wory złota obiecała mi Adelma, jeśli odkryję nazwisko tego ptaszka. Na szczęście mam sposób niezawodny. Znajoma stara wróżka dała mi talizman, który włożony pod głowę śpiącego wyjawia przedziutko wszystko, co się chce wiedzieć.

/wkłada talizman pod głowę Kalafa/

Teraz spokojnie, miły Truffaldino ! Wszystko będziemy wiedzieć /nachyla się nad śpiącym/

Hm, kaszle ! To znaczy "k" zaszeptał - "a" to znaczy oczywiście "A" - "K" A - KA " Lewą dłoń wyciągnął - znaczy się "L" - KA + L = KAL ", zajączkał aaa, więc "A" razem "KALA". Cicho ! Fuczy mamy "F" - KALAF - Kalaf" psst ! Coś mówi ! Acha ! "imię to " jak on to słodko powiedział. Lecz do rzeczy, więc "L" razem Kalafio.. okiem mruga ! to znaczy Kalafio___ święty amulet, dam tej wiedźmie 5 procent z zarobku ! Truffaldino, za dużo ! Opamiętaj się - trzy, nie - dwa. Och ! Jeden wystarczy. O, O, O ! wyciąga rękę, więc "R". Cóż to mieliśmy przedtem ? - Kalafio+r - Kalafior ! Kalafior ? Kalafior ? A, dajcie mi spokój - Kalafior !

/wychodzi/

S c e n a 12.

 /wślizguje się cicho Adelma, również z jaskrawą latarnią papierową. Zjawia się w zasłonce/

Adelma Och ! Słodka godzino ! Jakże uroczo śpi ! Mogłabym tak wiecznie na niego patrzeć. Lecz czas ucieka,

wypala się jak płomień w latarni mojej. /głośno/ 183

Zbudź się, bezimienny !

Kalaf /zrywa się/ Co ? Jak ? Kto ? Znowu duchy ? Czyż już tej nocy nie zaznam krzty spokoju. /wdziewa trzewiki/

Adelma /imeinia głos/ Szlachetny królewiczu. Oto bardzo nieszczęśliwa niewiasta. Nie przychodzę do ciebie jako te szalbiarki, które podstępnie od ciebie wyłudzić chciały nazwisko !

Kalaf Precz ! Nie oszuka mnie żadna kobieta ! Nie dam się okpić ! Przenigdy !

Adelma Czy była tutaj Skirina ? Czy chciała, abys jej list napisał ?

Kalaf No - tak.

Adelma Otrzymała go ?

Kalaf Nie jestem dudkiem. Nie oszuka mnie żadna kobieta.

Adelma Czy po Skirinie przyszła tutaj niewolnica z rzekomą wieścią radosną od księżniczki, czy tak ?

Kalaf /zastanawia go to /
Hm, owszem, tak ! Jak przyszła - tak poszła !
/krótko/ odejdz i ty !

Adelma /rzuca zasłonę/ Spójrz na mnie. Poznałeś mnie ?

Kalaf Owszem, widziałem cię w towarzystwie księżniczki.

a w ogrodzie ? Przypomnij sobie !

Adelma

Kalaf /zdumiony, zrywa się, poznaje/
Adelma, córka króla Kajdobada !

Adelma ... potężnego króla córka, ... a oto niewolnica -

Kalaf Ty ?

Adelma Mego brata, jak ciebie urzekła Turandot. Zadała mu zagadki - nie odgadł - zginął !

Kalaf /cicho/ A więc to przecie prawda ?

Adelma Ojciec mój po stracie urodziwego syna, dziedzica korony, oszalały z bólu i męki, napadł na kraj ojca Turandot - stracił koronę, władzę i życie. Fortuna kolem się toczy. Ja zostałam niewolnicą, niewolnicą Turandot, która zamordowała mego brata, która stała się przyczyną zguby mego biednego ojca. Jej muszę służyć ! Jej ! Pojmi - odczuj co to znaczy !

Kalaf /wzruszony, przyciska trzewik do piersi /

Odczuwam to, Adelmo, odczuwam i jestem w rozpacz, iż sam w nieszczęściu pomóc ci nie potrafię. Lecz jeśli jutro zmienne szczęście okaże się dla mnie łaskawe, to i dla ciebie, wierzaj Adelmo, losy się odmienią.

Adelma Wstrzymaj ! cofnij to słowo ! Wierzysz mi teraz ? uważasz mnie jeszcze za szpiega ?

Kalaf Czyliż i ty - z wieścią przychodzisz ?

Adelma /szepem/ Nie pozwól się oślepić namiętności do Turandot!

Kalaf Znow Turandot ? Ozegoż ty chcesz od niej ?

Tylko to, że fałszywa, podła, zbrodnicza,
 jest śmiertelnym wrogiem twojego młodego życia.
 Zabije cię bez litości, jak tyłu, i śmierć twoja
 będzie jej rozkoszą !

Kalaf /krzyczy/ Nie ! Przenigdy ! tego nie uczyni !

Adelma Czy uczyni, czy potrafi - przekonasz się !
 Zbrodniarze są podstępni !

Kalaf /rozdygotany/ I tego - pragnie - Turandot ?

Adelma Gdziekolwiek jesteś, cieniem twym jest śmierć.

Kalaf /krzyczy/ Straż ! Straż ! Czyż wszystko tutaj śpi !
 Prócz złego ? /biegnie przed siebie/

Adelma /zatrzymuje go/ Wróc ! Co ciebie strzeże, jest także
 twą śmiercią !

Kalaf /złamany/ Och, ojciec mój ! o cieniu biednej matki ! Och !
 Timurze, Ojciec ! o gdybyś znał los straszny tego,
 który tak pragnął ulżyć twojej starości nędznej !
 Cóż to się stało z Kalafem twym, Ojciec, mój ojciec !

Adelma /cicho/ Ka - laf i Ti-mur, syn i ojciec !

Kalaf /w rozpacz/ Otoczony zbrodnią, żegnaj mi życie !
 Bierz Turandot, bierz, czego tak pragniesz.
 Upij się moją krwią. Schwyciłeś mnie, zamknęłaś
 wszystkie wyjścia ! /ka/

Adelma Nie ! Nie zamknęła ! jeszcze świeci promień nadziei !
 Działałam - przekupiłam - są jeszcze furtki, które
 można otworzyć ! Czegoż nie otworzy złoto i

i pieniądz ! Chodź, królewiczu, chodź ze mną, czekają
^{na nas} nasze konie. Zanim różowe świty niebo przyobleką,
 będziemy już bezpieczni, umkniemy daleko ! Chodź !

Kalaf Dzięki, najłaskawsza księżniczko, lecz ja więzów, które
 mnie wiążą, rozerwać nie mogę. Idź ! Idź sama !
 Niechaj ci towarzyszy szczęście. Bądź przekonana,
 że wdzięczność moja towarzyszyć ci będzie. Wszędzie =
 wiecznie. Dzięki ! dzięki ! Idź ! idź ! Ja tu zostać
 muszę !

Adelma Czyś zmysły postradał ?

Kalaf Tak - prawdopodobnie .

Adelma Ona chce śmierci twej !

Kalaf Niechaj się stanie jej wola.

Adelma /ⁱⁿczęsie się, słowo po słowie/

Więc giń, umieraj, bezimienny !

Kalaf /oszołomiony, szalony/

"Więc giń " ! Wyciągaj śmierci po mnie swe ramiona...
 Jutrznia się strebrzy... granat nocy kona... Wzjeżdż
 słońce złote ! W radości, w zachwycie - w najśłodszej
 śmierci słodkiej skończę życie !

S c e n a 13.

/ z prawa od przodu wchodzi Brigella/

Brigella Wasza łaskawości ! Avanti ! Avanti ! Już dzień !
 czekają - rada się zbiera !

- Kalaf /podchodzi ku niemu/
Spełnij rozkazy swojej pani słuگو, czyn co kazano,
lecz nie zwlekaj długo.
- Brigella Co proszę ? Nie jestem zwlekaczem ? W czymże ja mam
zwlekać. Cuneator ? Nonsens ! Rozkazano mi przyprowa-
dzić cię do sali obrad !
- Kalaf Ja nie mam broni. Oto pierścien, trzos. Oto pierś moja -
zadaj rychły cios.
- Brigella Musiałeś bardzo źle spać. /cicho/
Te przeklęte podwiki !
- Kalaf Zlituj się ! Nie dręcz !
- Brigella Ani mi to w głowie. Opamiętaj się - chodźmy wreszcie,
Głowa do góry, pierś naprzód !
- Kalaf Rozumiem. Nie masz odwagi. Kto inny to uczyni !
Zanim na radę zdążę, zatopi w piersi mej miecz.
Morderców znajdzie się dość pośród najemnych rot !
O myśli, ku niej mknij - ostatnia kropla krwi zawoła :
Turandot ! /wychodzą /
- Brigella /do publiczności/
Ten już ma dość ! /kreśli palcem koło na czole/

K u r t y n a

A K T V.

Pantalon /W uroczystym korowodzie pod wodzą Brigella wchodzą :
Altum, uczeni w piśmie, służba, dworzanie, grupują
się. Zjawia się znów Pantalon i Tartalio. Cisza.
Altum na stronie daje znak ręką/

Altum Pst ! Milczenie ! Silentium !

Pantalon Wasza wysokość raczyła mnie wołać ?

Altum Wprowadźcie księcia.

Pantalon Stoi już pod drzwiami /daje znak służbie/

S c e n a 2.

/służba prowadzi Kalafa przed tron/

Kalaf /pada na kolana/Wniosły majestacie Chin.
Władco łaskawy i dobrotliwy, najdostojniejszy
tronie !

Altum Daj no, mój zacny królewiczu, pokój tym czołobit-
nością, wstań - dzieńdobry !

Kalaf /do publiczności/
Więc żyję jeszcze ? Żywy doszedłem na salę obrad ?
Nie przebił mnie miecz ^{zdr}zradziecki ? Podstępny ?
Cesarz wita mnie łaskawie ? Gdzież zdrada ?
Gdzieś się zabójstwo ukryło ? Jeśli Adelma ?...
Boże - przecież ona zna nazwisko moje ! Wyowiedzia-
łem je w bólu ! O biada ! Duchy ojców ! Jeśli
Adelma mnie zdradzi ! jestem zgubiony !

Altum

Podniecenie cię maltretuje, ukochany królewiczu !
 Czy twoje posłanie, było może niezbyt przytulne ?
 Czy zle spałeś ? Chłostę tym, którzy cię niedość
 rzetelnie obsłużyli ! Lecz teraz bądź dobrej myśli -
 = i wszystko się skończy ! Chwile złe odfruną !
 Ach, mój drogi, żebyś wiedział o czym mi doniesiono!
 = Dużo wiadomości - a wszystkie radosne. Lecz teraz
 nie powiem ani tyciu tyciusienko ! O, ja umiem
 dochować tajemnicy ! Jedno tylko powiem - kochany
 zięciu - a to właśnie to, że nim niezawodnie będziesz
 moim zięciem ! Trzy razy w ciągu dzisiejszej długiej
 nocy, słała córka moja posłów do mnie . Trzy razy
 błagała abym ją koniecznie zwolnił z obowiązku
 zgadywania ! A ja nie i nie ! Wobec tego śmiało
 i bez drżenia oczekuj przybycia twej umiłowanej !
 Głowa do góry !

Pantalon

/pospiesznie/ Królewiczu gwiazdzisty, klnę się na
 pępek Konfucjusza i na kciuk jego, że sam ~~xxxx~~
 trzy razy musiałem w nocy wychodzić ! Trzy razy !

Altum

Ależ Pantalonie !

Pantalon

Proszę ? No, trzy razy wychodziłem w nocy !

Altum

/ Ze zgrozą/ Ależ... jak można ! tego się nie mówi !

Pantalon

Och, nie ! Byłem lotnym posłem Turandot ! To była ~~zheca~~,
 ani momentu spokoju, ani tyle ! Trzy razy do Turandot.
 Trzy razy do Tatuncia - a to, żeby się zlitował,
 a to żeby ją zwolnił z zakładu, a to, żeby mnie
 zgadywała ! Boże ! jakiż rad będę, gdy się ta cała
 bujda na resorach zakończy !

Tertalia

I mnie również zawezwała o godz. 6-tej

Właśnie śniłem, że popijam musujący paragraf,
zagryzam kodeksem - Wychodząc z założenia ściśle
naukowego, powiedziałem jej, że jest histeryczką wzo-
rową.

~~Altum~~

Altum

Musi zgadywać ! Niegrzeczne dzieci muszą być karane !
Jeśli tu sama przyjść nie zechce, przenocą każe
ją sprowadzić ! Postanowiłem sobie solennie,
że będę twardy jak granit ! A tak ! Ale dość
już tego wszystkiego ! Przygotujcie uroczystość
niechaj łaska bóstwa spłynie na nas zebranych
i na nowożeńców. Hej, niech gra muzyka !

*niech gra muzyka, niech gra muzyka, niech gra muzyka,
niech gra muzyka, niech gra muzyka, niech gra muzyka,
niech gra muzyka, niech gra muzyka, niech gra muzyka,
niech gra muzyka, niech gra muzyka, niech gra muzyka,*

S c e n a 3.

/wchodzi Turandot w żałobie, za nią Adelma, Selima,
dwórki, murzyni, pod wodzą Truffaldina. Turandot
wstępuje na tron./

Turandot

/po chwili ciszy, muzyka milknie/

Czyniłam wszystko, by zdobyć twe imię.

Aby zwycięsko stanąć tu przed wami. Wszystko

= przepadło. Wszystko w mroku ginie

Patrzę jak klęski idą za klęskami.

/siada, udaje zklamana, zgnębiona/

Truffaldino

Hi, hi ! - Pan Kalafior !

Altum

Królewiczu, nie rób głupka ! płaczesz ? Jak bóbr -
na co ? Po co ? Co za cel ? Tyś teraz górą, a córusz
tak niziutko - O !

- Turandot /powstaje gwałtownie/
Dość, przedwczesna radość wasza. Przybyszu piękny,
Łatwo wejść na szczyt,
lecz trudniej się utrzymać na wyżynach
Kalafie, synu Timura - opuść salę rady,
innej niewiasty niech twa miłość szuka!
Dla Turandot - ktoś inny musi przyjść!
/uśmiecha się, siada/
- Kalaf /krzyk/ Och, Turandot - jestem zgubiony!
/wszyscy strwożeni upadają na ziemię/
- Altum /złamany, obsuwa się z tronu/
Mój Pantalonie, trzymaj mnie. Kręci^{my} wszystko wokół
jak fryga!
- Pantalon Szelma! Bestia! Skąd ona to nazwisko wzięła?
- Kalaf Własnymi dłońmi grób ten sposobikiem! Ach, gdybym
wczoraj nie odgadł zagadek,
już bym pogrążon w wieczystym śnie,
odnalazł spokój! Tak oto los srogi
świszczącym batem w samo serce ~~Przeł~~
- Altum /wzruszony/ Królewiczu kochany. Łzy mi, łzy zostały!
Przekłeta chwila, gdym cię spłodził, córko!
/ociera łzy/
- Turandot Selimo, stój przy mnie! Serce moje topnieje jak
wosk!

211

Selima Królowno, bądź litosciwa dla niego
dla siebie, zakończ szczęśliwie ten dzień !

Adelma / do publiczności/ Życie lub śmierć ! Ostatnia
stawka !

Kalaf O śmieję się, śmieję, o unikowanie !
Oto me serce - serce - zaraz bić przestanie !
/chce się przebić/

Turandot /ze drżeniem/ Kalafie - co chcesz uczynić, Kalafie ?

Kalaf /nieprzytomny/ Ty pytasz oto ? Ty ? zwycięstwo
w twoim ręku,
po mojej stronie okropna przegrana !
"opuszczać salę rady " - zdala od ciebie - istnieć ? !
Żyć i bez ciebie ? Nie - ja pragnę umrzeć !
O śmierci !
/poraz drugi chce się przebić /Wszyscy w przera-
żeniu upadają na twarz /

Turandot /krzyk/ Kalafie, Kalafie ! Ty musisz żyć ! musisz
żyć ! Tyś dla mnie życiem ! słońcem ! Och, Kalafie !
Kalafie, twoja jestem - cała w upojeniu -
Kalafie - twoja !!! /zstępuje z tronu/

*och Kalafie
cała w upojeniu
Kalafie, twoja jestem
cała w upojeniu -
Kalafie - twoja !!!*

Kalaf Och, Turandot ! /obejmują się miłośnie /

Turandot Ty - ukochany - mój ! Sliczny Kalafie !

Altum /z radości/ Dziecko! Niech cię uścisknę !
Bórus - córus moja ! Hejże ! Hola !

110

*Adelmy piosenki, Adelmy
piosenki, miłośny
cały lud, cała
ze mi mam zosinę w
obkryciu, zapadli*

/obejmuje Kalafa i Turandot/ Wszyscy wyskakują radośnie/

Pentaton Trara - trara - trara - wesele !

Adelma /zgnębiona/ Kalaf ! Kalaf i Turandot ! Żyjcie, żyjcie szczęśliwie, jeśli zdołacie !
Jedno tylko chcę powiedzieć - tobie, Turandot, tabierz w małżeństwo, te słowa, jako weselny dar. Nienawidziłam ciebie, jak tyłkonkobieta potrafił. Wszystko co uczyniłam dla ciebie było nienawością, było kłamstwem, chytrością ! Zabrałaś mi brata, ojca, ojczyznę, uczyniłaś mnie niewolnicą, a oto zabierasz mi tego którego kocham ! Żyj, o żyj - żyjcie szczęśliwie - z przekleństwem moim i śmiercią.
/również chce się przebić. Gest Madai/

Turandot Zmysły straciła !

Kalaf Głuptasie ! głuptasie mały ! Adelmo ! /wrywa jej sztylet z ręk /

Adelma Nie śmieć się ! Ty ! co uczyniłeś ? Ty !
zostaw mnie ! Obejmuj Turandot !

Kalaf Nie, nie ! nie umrzesz uroczą księżniczko !
Usta twoje paplały - z twej zdrady dla mnie szczęście wykwitło - Władco drogi, jeżeli mi wolno pierwszą przed tron twój zanieść prośbę - obdarz ją wolnością.
= Obdarz ją życiem - w kajdanach byłaby umarła !

Turandot I ja me prośby do jego dołączam!
Wolnością obdarz ją i wszelkim dobrym !

Altum

/radośnie/ Niechaj tak będzie !

Adelmo, urocza księżniczko, niewiasto rozdraż-
niona, odejść w spokoju, losem twym zajmę się sam!

Co utraciłaś zyskasz w dwójnasób /ociera jej łzy
chusteczką/

Adelma

A więc jestem wolna ?

Altum

Oczywiście, naturalnie ! ^H ~~A~~ teraz wesel się
dziewczynno wraz z nami !

A teraz synu mój aby radość była zupełna,
aby się rozproszyły najdrobniejsze chmurki,
dowiedz się, że twój ojciec Timur żyje, w kilku
sekundach zdołał pobić wroga, zwycięski wraca
do królewskich progów !

Tartalia

/naukowo do publiczności/

Zwyciestwo Timura, jego nagle przewaga nad
wrogiem - ^{wyjątkowo} tylko i jedynie dlatego jest możliwe
że to wszystko dzieje się właśnie w teatrze.
Przecież Timur co dopiero został uwolniony,
na scenie dzieje się wszystko błyskawicznie,
i w tym jest poniekąd wyższość teatru nad życiem!
Skupia szczegóły, skraca czas i przestrzeń :
symbolizuje wieczność . Niech żyje teatr !

Kalaf

/radośnie/

O niechże nam nie zazdrości

Bóg, który w szczęście na wiódł !

Za tyle, tyle miłości

za życia rozkwit i cwał !

Uczucie

Uczucie jak wiatr kolebie

Mym duchem śpiewa - i gra !

Serce me pragnie dla ciebie -

Roztęć się wszystkim do dna!

/cażuje Turandot/

Turandot

/w jego ramionach/

Kalafie! /cażują się gorąco/

Pantalon

Wieczna miłość! Wieczna zgoda!

Vivat pan i pani młoda!

Za te nasze lęki? trudy!

Piesn weselną rznijcie dudy!

E p i l o g

Pantalon

/do publiczności/

Już się skonczyła nasza sztuka!

Treść łacno znajdzie, kto poszuka-
bez epilogu i pomocy -

a więc życzymy dobrej nocy!

D. M. S. S.

~~Tak, to gra tylko~~ - efekt sztuki

wiernym kochankom dla nauki -

tęskniącym sercom - honor wieści ,

Tertalia

a zas uparty świadek niewieści

teoretyczny znajdzie wykład

i w zakonczeniu mądry przydykad!

Brigella

Niechajże z łaski Konfucjusza

los Turandot was długo wzrusza!

Razem

Los Turandot, która w miłości
zbyła uporu, kapryśności
i zła wszelkiego, wielkich win -
Prawdę odkryła w serca nucie :
że rozum niczym - wszystkim uczucie !
O, Turandot, księżniczko Chin.

K u r t y n a

/Koniec groteski basniowej /



MIME JNA TEUCET
ZAMELA 222 SMONY
KOLEJNO POMME ROUANE
KORA KOW 24.04.2014

Agnie Wie
Khesuicwke